Nr. 144 Kraków, Niedziela dnia 26 Czerwca 1898. Rok VI

**Przedpłata**
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ ·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 26·—
kwartalnie „ 6·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

**Ogłoszenia**
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

**Redakcja i Administracja:**
**Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.**
**Telefon Redakcji Nr. 309.**

ZAŁOŻYCIEL: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor: **KAZIMIERZ EHRENBERG.**

**Biuro inseratowe:**
**Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

# Przed pomnikiem Wieszcza.

Na Rynku krakowskim spada dzisiaj zasłona z pomnika, jaki naród wystawił w stuletnią rocznicę urodzin Mickiewiczowi. Wśród drogich sercu polskiemu skarbów stanie ulany ze spiżu posąg Jego, tej najdroższej między najdroższemi naszej pamiątki i chluby. Tu na miejscu, czy w najbardziej oddalonych domach, towarzyszyć będą dzisiejszej uroczystości połączone drgnienia miljonów polskich dusz, bo obok imienia Ojczyzny imię Mickiewicza skupia je około siebie najwyższą siłą miłości i czci. „Szczęśliwy naród, co czci wieszcze swoje“ — dzień dzisiejszy będzie dla nas takim szczęśliwym dniem wielkiej uroczystości, wielkiego narodowego święta i dniem odżycia tych wszystkich świętych ideałów, jakie nam pozostawił Mickiewicz i jakimi najwspanialszy sobie w sercach naszych i w historji narodu sam zbudował pomnik.

Największy to polskiego słowa i polskiej myśli genjusz, — „mistrz, co wszystkie duchy wziął do chóru i wszystkie serca nastroił do wtóru“. Naród swój ubóstwiał i pierwszym na świecie mienił, Ojczyzna była mu zdrowiem, a pieśń jej arką przymierza, którą zbogacił i stworzył dając jej najcenniejsze klejnoty, zamykając w niej cały ból upadku i męczeństwa, czyniąc ją cudnym obrazem przeszłości, tragicznym wyrazem cierpień teraźniejszości i głosem proroczego dzwonu, który wzywa do pracy dla przyszłości, dla odrodzenia siebie i dla dobra całej ludzkości. Przez miłość dla Ojczyzny przemienił się z Gustawa w Konrada, „lutnię swoją nastroił do żałosnego współrodaków jęku“ i streścił w sobie cały ból, całe męczeństwo narodu do ostatniej kropli krwi i goryczy. A kiedy je wyśpiewał i wrogowi w twarz rzucił, z skargi narodu stał się jego nauczycielem, jego „wieszczym mężem“ i prorokiem. „Lewem skrzydłem o przeszłość, prawem o przyszłość uderzył, był miljonem, bo za miljony kochał i cierpiał katusze“. Z tem przeświadczeniem szczytnego, proroczego posłannictwa zbudował fundament odrodzenia duchowego, którem odtąd nietylko broni się polski naród przed zagładą, ale także rozwija warunki wewnętrznego życia, którego nikt go pozbawić nie jest mocen. I nietylko naród własny On ukochał i nowe mu tory wskazał; miłość i genjusz naszego Wieszcza rozciągały się na całą ludzkość. Dla niej On marzył o zjednoczeniu pod znakiem „ewangelji narodowości, moralności i religji“. Pełne miłości Jego marzenia wyglądały chwili, w którejby się wszystkie ludy połączyły w jedną rodzinę, pod przewodem narodu polskiego, który miał być wedle Niego ludem od Boga wybranym na zbawienie przez chrystjanizm całego społeczeństwa ludzkiego. Ojczyzna, ludzkość i Bóg, te trzy świętości zawsze „gościły w domu jego ducha“, w ich opiewaniu i podnoszeniu „leciał i nigdy nie zniżał lotu“. Dziś zaledwie kiełkować zaczynają w społeczeństwach myśli, jakie ten genjusz Polski i Słowiańszczyzny przed pół wiekiem żywił i podnosił.

Zraniona klęskami Ojczyzny dusza Konrada uniosła się w improwizacji aż do prometejskiego wypowiedzenia walki Bogu — przecież zaraz hymn ten, jedno z najszczytniejszych poetyckich uniesień w literaturze świata, kończy się ukorzeniem się Wieszcza przed Wszechmogącym i Wszechdobrym, bo Bóg i wiara były zawsze Jego najwyższem uwielbieniem, myślą i miłością. W proroczą dal ponad otoczenie, w poświęcenia pełne zapomnienie o sobie ponad siebie samego wyrosły, był nasz wieszcz uosobieniem przedziwnie zlanej mądrości i dobroci. Nigdy w szlachetniejszej piersi, nigdy w zacniejszem sercu nie mieściły się takie głębie uczuć nie jednego człowieka, ale całego narodu i całych jego generacyj. Skromny On był i cichy, a życie zeszło mu nie w świetności i dostatku, ale w ubogim dworku, w skromnym bycie nauczyciela, na długiej wreszcie tułaczce, w którą pod koniec życia gęsto zaglądał materjalny niedostatek. Przecież skargi na to nie znajdujemy prawie w duchowej po Nim spuściźnie, goryczy z tego powodu nigdy. Sławy ziemskiej także nie szukał. Po napisaniu „Pana Tadeusza“, największego, jedynego w swoim rodzaju w całej ludzkiej twórczości dzieła, jedno tylko wyraził marzenie, „by te księgi jego zbłądziły pod strzechy“. Gdyby Go zapytano o pomnik, wybrałby zapewne prosty kamień w swojej kowieńskiej dolinie, wśród tych litewskich zielonych łąk i srebrnych pól, które tak ukochał. On, który marzył za całą nagrodę „wianek rękami wieśniaczki usnuty, z modrych bławatków i zielonej ruty“.

Pieśni tylko i słowa mistrzem był Adam Mickiewicz. Ale takie życie, takie słowa i taka pieśń, jakie w spuściźnie narodowemu skarbowi polskiemu przekazał, czynią Go na równi z mężami wojennymi i królami narodowym bohaterem. Tadeusz Kościuszko zakończył rozbiorową, Mickiewicz skupił i streścił w sobie naszą porozbiorową epokę. Jasną jej częścią ta cudna i szlachetna legenda, jaka stanowi jego i jego filareckiej, filomackiej i promienkowej plejady życie wileńskie, tragiczną i bolesną rok 1831 i „Dziady“, pracą dla przyszłości i otuchą „Pan Tadeusz“ i „Księgi pielgrzymstwa“. „Do narodowych pamiątek kościoła“, między polskie bohatery należy Adam Mickiewicz. W stuletnią rocznicę urodzenia, a w czterdziestą drugą zgonu wznosi Mu naród spiżowe pomniki, potrzebne nie Jego pamięci i sławie do wzrostu, ale tylko poczuciu Polaków, że złożyli widomy hołd największemu z pośród wieszczów swoich. Jako znak czci i wdzięczności, jako zakład naszego wytrwania przy spuściźnie wieszcza, wyłoni się dziś z pośród osłon pomnik Adama Mickiewicza.

Z. I.

# Mickiewicz-publicysta.

Szkic literacki na tle epoki emigracyjnej.

„O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej — prosimy Cię Panie!“ — oto pierwsza modlitwa, jaką Adam posłał przed tron Boży, stanąwszy na ziemi francuskiej. Było to w roku 1832, a więc po rozgromie armji naszej, walczącej o prawa narodu i po wzięciu Warszawy.

W czasie, kiedy walka z najeźdźcą ojczyzny wrzała najbardziej — Mickiewicz bawił w Poznańskiem, oczekując zasiłków pieniężnych i przemyśliwając, rychło podąży w szeregi walczących. „Przechadzając się po ogrodzie w Śmiałowie w towarzystwie hrabiny Gorzeńskiej, po minionej właśnie co nawałnicy — pisze Kantecki — poeta spostrzegł młody dębek wichrem z ziemi wyrwany: „Oto nasz obraz, rzekł, ale jak w wielkiem tak i w małem nie traćmy nadziei, ratujmy, co się da i jak się da“. Warszawa jeszcze wtedy nie była zdobyta. Mickiewicz podniósł i podparł drzewo, które do dnia dzisiejszego żyje i nosi imię Wieszcza.

Wkrótce po tem z przeczucia płynącem porównaniu nas do żywcem wyrwanego z ziemi dębu—przyszła smutna wiadomość o wzięciu Warszawy. Mickiewicz popadł w ciężką zadumę... Rozpoczęła się w nim cicha, wewnętrzna walka między trapiącą ducha zmorą nieszczęść narodowych, a nadzieją lepszej przyszłości...

„Nie traćmy nadziei, ratujmy, co się da i jak się da“, powtarzał sobie po stokroć razy bojujący duch Wieszcza, aż w końcu zwyciężył!

Hasło: „Nie traćmy nadziei!“ rozbrzmiało niebawem po wszystkich ziemiach polskich! — Wieszcz bowiem rzucił między zbolałe i wątpiące tłumy trzecią część „Dziadów...“ „Redutę Ordona...“, „Nocleg...“, „Śmierć pułkownika...“, „Pieśń żołnierza!...“

Dziś jest chwila przeznaczenia,
Dziś najsilniej wytężę duszy mej ramiona:
To jest chwila Samsona,
Kiedy więzień i ślepy dumał u kolumny...

zapowiedział Konrad i językiem zbolałej i szalejącej z bólu duszy, uderzył w bramy niebios — wołając o sprawiedliwość dla nieszczęśliwego narodu!

Po walce duchów dobrych ze złymi, po zniweczeniu wszelkiej nieprawości w narodzie — jakby w przededniu zwycięstwa idei czystej — wieszcz nuci dla przyszłości:

Słyszę! tam! wichry... już wytknęły głowy
Z polarnych lodów, jak morskie straszydła;
Już sobie z chmury porobiły skrzydła,
Wsiadły na falę, zdjęły jej okowy.
Słyszę!... już morska otchłań rozkiełznana
Wierzga i gryzie lodowe wędzidła.
Już mokrą szyję pod obłoki wzdyma,
Już!... jeszcze jeden, jeden łańcuch trzyma...
Wkrótce rozkują... słyszę młotów kucie...“

I do ideału wolnej Ojczyzny prowadził nas Adam „przez życie, idąc — jak przez piekło“, ale z wiarą w ostateczne narodowych wysileń zwycięstwo. I nie tylko pieśnią krzepił nas i dźwigał z upadku, ale czynem obywatela, żywym przykładem, doraźną pomocą w pracy społecznej znaczył swe ślady na etapach odradzającej się Ojczyzny.

Pieśń popierał czynem — Mickiewicz rzucił się w wir wypadków politycznych przenówił prozą o prozie życia, począł jako publicysta walczyć o prawa swego narodu — a mamy obowiązek zastanowić się, jakim był szermierzem na tem polu walki narodowej.

Ruch rozpoczęty w całym niemal świecie po wielkich wypadkach rewolucji francuskiej, wstrząsnął również i Polską. Rok 1789 był zwiastunem swobód dla gnębionych ludów zachodniej Europy, a zasady głoszone tam wśród krwi rozlewu, u nas, w Polsce, drogą wewnętrznej rewolucji ducha, drogą uczciwości przebudzonego sumienia narodu — święciły swój tryumf w uchwalonej przez stany Konstytucji 3 maja 1791 roku! Opatrzność niedozwoliła nam rozwijać się swobodnie w myśl wyrażonych zasad w tej Konstytucji widocznie byliśmy przeznaczeni do innych zadań w ogólnej historji świata, przez poniewolny „bój i znój“ kazała nam Nemezis dążyć do zbawienia!

Kraj nasz rozebrano mimo zbawiennych reform, które sami u siebie przeprowadziliśmy — żaden naród w Europie przeciwko temu rozbojowi nie protestował; z trzema uciskającemi nas potęgami sami musieliśmy się wziąć za bary!.. Kościuszko padł... ale nie padła Polska jako naród i sprawa jej niepodległości — jej praw do indywidualnego rozwoju! Po Kościuszce poszły legjony polskie zasługiwać się krwią własną obcym mocarstwom gwoli zjednania Ojczyźnie przyjaciół, a przy pomocy Boskiej może i zbawców... „Tryumfy Rzeczypospolitej francuskiej są naszą jedyną nadzieją, za jej pomocą i aliantów, może zobaczymy jeszcze domy nasze, któreśmy z rozrzewnieniem opuścili.“ Tak pisał jenerał-porucznik polski Jan Dąbrowski w głównej kwaterze w Medjolanie dnia 20 stycznia r. 1797, ufny w uczciwość i sprawiedliwość francuskiego narodu, święcącego tryumfy wojenne nad wrogami Polski — Prusakiem, Austrjakiem i Moskalem. I czegóż się doczekał nasz wielki bohater po-kościuszkowski?

Oto dzielne jego legjony po zwycięzkich walkach dokonanych na korzyść Francji wcielone zostały do wojska francuskiego i poginęły na drugiej półkuli świata w walce z murzynami — pod sztandarem Francji i bohatera jej Bonapartego.

Posiew rzucony ręką legjonów, padł na grunt opoczysty — jednak wydał jaki taki plon. Po zwycięskich wojnach Napoleona, już jako cesarza Francji, doczekał się naród Polski samodzielnego „Księstwa Warszawskiego“. Atoli po upadku Napoleona, straszliwa reakcja znowu zawisła nad nieszczęśliwą Ojczyzną naszą. Zaborcze mocarstwa, uwolniwszy się z pod ciężkiej ręki Napoleona i pomne skutków rewolucji francuskiej, której ofiarą padł między innymi Ludwik XVI, zaczęły — biorąc rzecz z fałszywego punktu widzenia — prześladować i karać każdą myśl, każdy ruch, dążący do swobody.

„Święte przymierze“ trzech zaborczych państw, zawarte „w celu tłumienia zasad rewolucyjnych“ było raczej przymierzem reakcji — które srogo odbiło się na losach całej niemal Europy — a głównie nieszczęśliwej Ojczyzny naszej. Każdy gorętszy ruch Polaków dążący do rozwoju narodowości, uważany był za występek i za hołdowanie zasadom rewolucyjnym, ponieważ zaś Polacy, opierając się na traktatach wiedeńskich i poznawszy, przy tem z rządów księstwa warszawskiego, że zasady rewolucji francuskiej, oprócz nadużyć, były zbawienne, nie chcieli potępiać dążeń i instytucji wolnomyślnych, przeto zaczęła się w Królestwie Polskiem cicha, skryta walka.

(C. d. n.) J. R.

# Pierwsze wieczorki
## i pierwsze składki na pomnik.

W ostatnim numerze *Przeglądu literackiego* znajdujemy początek obszernego artykułu p. t.: „Z dziejów pomnika“. Autor artykułu, p. Kazimierz Bartoszewicz opowiada w pierwszym ciągu, jak się krystalizowała myśl postawienia pomnika Mickiewiczowi. Szczegóły to ciekawe, a więc pozwalamy sobie przytoczyć kilka ustępów z artykułu.

Naprzód dowiadujemy się, że już w r. 1870 zbierano we Lwowie składki na pomnik, — ale rzecz się rozchwiała wskutek wojny prusko francuskiej.

Dalej pisze p. Bartoszewicz:

„Sprawa pomnika ucichła, wygasło pozwolenie namiestnictwa — nikt się nie postarał o jego przedłużenie. Jedynie wśród grona krakowskiej młodzieży uniwersyteckiej myślano o podjęciu na nowo upadłej myśli, ale siły ku temu okazały się za słabe. Wiem z opowiadania, iż naradzano się nad tą sprawą pod przewodnictwem ówczesnego prezesa Czytelni

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

akademickiej p. Hilarego Filasiewicza, znanego dziś działacza na Śląsku austrjackim. Zawieszono w Czytelni akademickiej puszkę do zbierania składek pomiędzy młodzieżą, ale cóż uboga młodzież między sobą zebrać mogła? Poczciwe serca, dobre chęci, to wielki kapitał, ale tylko moralny.

„Jak szły owe składki w Czytelni akademickiej najlepiej pouczy wzmianka jaką znalazłem w nrze 271 *Kraju* z dnia 25 listopada 1873. Oto jej dosłowne brzmienie: „Na pomnik Adama Mickiewicza złożyła w administracji *Kraju* młodzież uniwersytecka krakowska za pośrednictwem Czytelni akademickiej drugą składkę w ilości 3 złr. 50 cnt.“ Jeżeli druga składka tyle przyniosła, zapewne i pierwsza nie wydała lepszych rezultatów. Ten grosz wdowi cenić należy, jako piękny objaw, ale nic więcej. Miałby on znaczenie, gdyby składki płynęły ze stron różnych, — ale wokoło była cisza, nikt już nie myślał o pomniku.

„A jednak w cztery dni później po owej drugiej składce młodzieży, sprawa pomnika zrobiła wielki krok naprzód, można powiedzieć, że została zdecydowaną.

„Dzień 28 listopada 1873 r. jest bodaj czy nie najważniejszą datą w dziejach pomnika.

* * *

„Młodzież akademicka, tak lwowska, jak i krakowska obchodziła stale od lat trzech czy czterech rocznicę śmierci Mickiewicza. W Krakowie z młodzieżą akademicką łączyła się młodzież Instytutu technicznego. We Lwowie jeżeli nie wcześniej, to przynajmniej od r. 1872 urządzano tę uroczystość publicznie — w Krakowie odbywała się ona w zamkniętych ścianach Czytelni akademickiej. Tak też miało być i w r. 1873.

„Na kilka tygodni jednak przedtem na jakiemś walnem czy miesięcznem zebraniu członków Czytelni (bo dobrze sobie nie przypominam) postawił uczeń filozofji, Henryk Hugo Wróblewski, wniosek, aby pójść za przykładem młodzieży lwowskiej i uroczystość urządzić publicznie w sali hotelu Saskiego. Wniosek przyjęto i polecono go przeprowadzić t. zw. komisji „wieczorkowej“, do której wchodzili z akademików medyk Jan Gwiazdomorski i prawnik Henryk Feintuch, z techników: Arnulf Nawratil i Wł. Ekielski. Później wybrano szerszy komitet, do którego oprócz wymienionych weszli z młodzieży uniwersyteckiej: H. H. Wróblewski, Stanisław Grudziński i Kazimierz Bartoszewicz, a z młodzieży Instytutu technicznego Marjan Gawalewicz, Fr. Żygulski i Miecz. Dąbrowski. Komitet wybrał swym przewodniczącym H. H. Wróblewskiego, autora dość licznych utworów poetycznych drukowanych w ówczesnych czasopismach. Na posiedzeniach w mieszkaniu Wróblewskiego układaliśmy program uroczystego wieczoru. Postanowiliśmy pomiędzy młodzieżą zebrać składkę na koszta jego urządzenia. Wstęp miał być za biletami, ale bezpłatny. Cały program miała wypełnić własnemi siłami sama tylko młodzież. Jedyny wyjątek uczyniliśmy od tego, zapraszając do udziału „Muzę“, jedyne wówczas towarzystwo muzyczne w Krakowie. Był to jednak tylko pół wyjątek, do chóru bowiem „Muzy“, który miał zakończyć uroczystość odśpiewaniem „Wilji“ Żeleńskiego, należeli w połowie akademicy i technicy krakowscy. Przy układaniu programu rzucił ktoś myśl (kto, nie pamiętam), aby podczas wieczoru zbierać składkę na pomnik Mickiewicza w Krakowie. Gawalewicz pochwycił tę myśl i oświadczył, że napisze wiersz do niej zastosowany. Następnie zwrócił ktoś uwagę, że na składkę trzeba uzyskać pozwolenie dyrekcji policji. Wysłaliśmy więc w tym celu dwóch delegatów do ówczesnego dyrektora policji radcy dworu Englischa. Skutek był niepomyślny — p. dyrektor oświadczył, że pozwolenia mu udzielić nie wolno. Nie zrażeni tem wysłaliśmy do niego drugą delegację, złożoną z tych, których uważaliśmy za najwięcej wymownych między nami. Pan Englisch przyjął nas bardzo grzecznie, ale z takim samym rezultatem. Przypomniał sobie, że było pozwolenie namiestnictwa na składki, nawet przejrzawszy akta znalazł je, ale cóż z tego, kiedy pozwolenie wydane było przed trzema czy czterema laty i to tylko na rok jeden. Przy odejściu jednak zrobił nam p. Englisch maleńką nadzieję; obiecał jeszcze rzecz rozpatrzeć i zawiadomić nas przed uroczystością.

„Oczekiwaliśmy tego zawiadomienia niecierpliwie. Na dwie godziny przed rozpoczęciem wieczoru zgłosił się do mnie jeden z komisarzy policji i oświadczył, że p. dyrektor mimo najszczerszych chęci nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za pozwolenie zbierania składek. Cóż było robić? Zrzedły nam miny — udaliśmy się do hotelu Saskiego z tem przekonaniem, że nadzieje nasze spełzły na niczem.

„Sala się zapełniła, aż się zapełniła tak, że niepodobieństwem było wcisnąć się już do niej komukolwiek. Panie, które nie znalazły miejsca, obsiadły szczelnie podium. Na galerji panował również ścisk niesłychany. Że tak było, świadczą o tem oba miejscowe dzienniki. Parę pań wśród wieczoru zemdlało ze ścisku i gorąca. Dzierżawca hotelu chciał sprowadzać policję, aby oczyścić choć w połowie galerję, bał się bowiem jej zawalenia. *Czas* zanotował, że sala nie mogła pomieścić tłumu przychodzących (nr. 271 r. 1873). *Kraj* pisał nazajutrz: „Przed wyznaczoną godziną rozpoczęcia sala i galerja były już tak przepełnione, iż bardzo wiele osób z braku miejsca i z powodu wielkiego ścisku ani na salę ani na galerję dostać się nie mogło. Publiczność w nadspodziewany i niepraktykowany sposób skorzystała z rozesłanych zaproszeń“. (D. c. n.)

# Pomnik Mickiewicza w Warszawie.

*Warszawa 21 czerwca.*

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Gdy Kraków święci uroczyście i podniośle chwilę odsłonięcia pomnika Wieszcza naszego narodu, a cała wasza dzielnica bierze solidarny w tem święcie udział — my tutaj możemy tylko z zazdrością na te objawy czci Mickiewiczowskiej patrzeć, a raczej ich się domyślać jedynie, gdyż pisma warszawskie mają przez cenzurę wzbronione wszelkie w tej mierze doniesienia, aby, jak się miał ks. Imeretyński wyrazić, nie dostarczyły przez to materjału przeciwko budowie pomnika w Warszawie dziennikarstwu rosyjskiemu, które jest wrogo w tej sprawie usposobione. Dziwnie to wygląda: zdawałoby się bowiem, iż rząd rosyjski boi się pism własnych, pism, które są na jego żołdzie i jednej nawet nie poruszają nigdy myśli niesympatycznej dla sfer rządowych — i takiego dziennikarstwa ma się bać i jego opinji strzedz władza rosyjska, mogąca wzbronić dotykania niepożądanych dla niej kwestyj! Nie o opinję więc, ani o sądy prasy idzie tutaj, ale o zmniejszenie do najniższego stopnia zakresu uroczystości Mickiewiczowskich u nas, o zgnębienie nowe społeczeństwa, o odebranie mu możności choćby chwilowego zadowolnienia, gdyż jedynym celem polityki rosyjskiej w naszym zaborze jest zadawanie ciosu po ciosie narodowemu duchowi Polaków. Mogą się zmieniać prądy i ludzie, mogą się również zmieniać środki, ale system od r. 1869, tj. od czasu zamknięcia szkoły głównej w Warszawie i zaprowadzenia języka rosyjskiego w szkole i sądzie nie osłabł w swej surowej, nieugiętej zasadzie wytępienia żywiołu polskiego.

A społeczeństwo nasze zgnębione i nieszczęśliwe pragnęłoby okazać, iż — nie zamierzając nic zbrodniczego — chce pracować dla państwa, lecz jednocześnie oczekuje choćby odrobiny sprawiedliwości... Społeczeństwo radeby przy każdej sposobności dowieść, iż o jakichkolwiek niemiłych rządowi przedsięwzięciach nie marzy nawet — przeciwnie jest lojalne i do zdumienia trzeźwe...

Społeczeństwo to dowiodło, iż chłodno potrafi myśleć w takich nawet sytuacjach, gdy z równowagi wyjść bardzo łatwo... A może ta dojrzałość polityczna narodu, stwierdzona niejednokrotnie w latach ostatnich, nie daje spać rządowi? może właśnie pewne sfery w Petersburgu chciałyby innego postępowania z naszej strony, aby potem z wściekłością rzucić się do stosowania kar, tak krwawo w pamięci naszej zapisanych? Próżne to wszakże oczekiwania! z równowagi nic już nas wytrącić nie może: nadto dobrze wiemy, co się święci i zanadto dobrze na własnej skórze doświadczyliśmy różnej zmienności losu, byśmy się mieli jakbądź hazardować...

Lecz z drugiej strony, nie popełniając nic nielojalnego, na każdym kroku zaznaczamy i zaznaczać będziemy, iż ideałem naszym jest i będzie Ojczyzna. Tu już nie wchodzi w rachubę jakiś prąd lub wola pojedynczych osób, — to żywiołowa i świadoma dążność narodu do swoich naturalnych celów — i tego wytępić nie można ani tem mniej z trzewiów duszy polskiej wypruć niepodobna!

Nie boimy się też pod tym względem żadnych zamachów polityki rosyjskiej, chociaż pojmujemy dobrze szkodę ustawicznie nam wyrządzaną, dziwiąc się jednocześnie krótkowidztwu i niekonsekwencji rządu w wielu sprawach nas dotyczących. Taką sprawą jest między innemi sprawa pomnika Mickiewicza.

Jeżeli już władza rosyjska zdecydowała się na to „ustępstwo“ dla Polaków i pozwoliła na budowę pomnika w Warszawie, to zakaz pisania o Mickiewiczu, o obchodach jubileuszowych po za granicami Królestwa Polskiego i t. d., uważanym być musi za nową szykanę rządu, szykanę, której właśnie w tej kwestji nie spodziewaliśmy się zgoła; nie spodziewaliśmy się zaś tego nie ze względu na nas, ale ze względu na sam rząd...

Czyż władza rosyjska nie pojmuje drażliwości, w jakiej się stawia, wzbraniając pisania o Mickiewiczu w chwili, gdy na budowę pomnika w Warszawie nastąpiło pozwolenie cesarskie? Czy to jest właściwa interpretacja „najwyższego pozwolenia“? Jestto, zdaniem mojem, błąd wielki, a z wrodzonej nienawiści do Polaków płynący; błąd ten jednak jakkolwiek drażni i oburza, kultu Mickiewiczowskiego nie osłabi ani nie zachwieje.

Składki na pomnik, jakie w ciągu paru miesięcy w sumie rub. 235 000 w drobnych ofiarach ze wszystkich stron Królestwa, Litwy, Wołynia, Podola, Ukrainy popłynęły, przekonywują najlepiej, czem jest Mickiewicz dla narodu. Jubileusz dzisiejszy skupia w sobie wszystkie myśli nasze w jedno ognisko — i w to ognisko zestrzelamy duchy....

Zanim władza rosyjska zorjentować się mogła, jakie obszary myśl pomnika w Warszawie ogarnia — już składki dobiegły do zakreślonej cyfry; a tu jeszcze zewsząd płynęły pieniądze — i byłyby płynęły ciągle na jakąś instytucję im. Mickiewicza — gdyby ją było można stworzyć i ofiary przekazać.... Niestety, komitet budowy pomnika Mickiewicza musiał pieniądze zwrócić, gdyż władza na użycie ich (nawet z wiedzą ofiarodawców) w innym celu nie pozwoliła.

Parumiesięczne zbieranie składek na pomnik było swego rodzaju manifestacją ducha narodowego. Te nazwiska ogłaszane przez pisma, nazwiska ludzi średnio zamożnych albo biednych przeważnie, najwymowniej świadczyły o szerokim udziale całego społeczeństwa w czci Wieszcza! A listy, które przytem do redakcyj i komitetu przychodziły wraz z pieniądzmi — to dokumenty prawdziwe, nastrój ogółu stwierdzające... Gdzieś, w jakimś odległym miasteczku w głębi Rosji wschodniej położonem, imię Mickiewicza zapoznały z sobą dwóch Polaków, tam zamieszkałych. Obydwa przypuszczali o sobie, iż są Rosjaninami. Razu pewnego wyczytali w pismach swoje nazwiska wśród ofiarodawców — można sobie wyobrazić ich uczucia i radość, gdy w objęcia sobie padli!....

Idea czci Wieszcza przebiegła po nerwach społeczeństwa, jak iskra elektryczna i dowiodła, że te nerwy są i że są niemniej czułe, niemniej wrażliwe, jak dawniej... Chociaż więc w tej chwili nie pozwalają nam o Mickiewiczu mówić, o Nim myślimy ciągle...

A Myśl jest potężniejszą od Słowa!..

Na Krakowskiem Przedmieściu tymczasem wzniesiono rusztowanie, otoczone wysokim parkanem, który przed okiem przechodnia ukrywać będzie przebieg robót budowy aż do czasu odsłonięcia pomnika, co ma nastąpić w samą rocznicę setną urodzin Wieszcza, w d. 24 grudnia r. b. Na przebieg tych robót nic ani ogół, ani prasa wpływać nie może; cała więc odpowiedzialność w tej mierze spoczywa na komitecie budowy, posiadającym pełne zaufanie społeczeństwa.

Komitet winien jednak pamiętać o tej swojej odpowiedzialności i winien z zadania wywiązać się z godnością. Wymagając tego od komitetu, zapewniamy go, iż pojmujemy ciężkie położenie, w jakiem się znajduje — tem goręcej też pracę jego cenimy...

Dzień 24 grudnia 1898 r. będzie uroczystym dla Warszawy i niewątpliwie wypadnie wspaniale, dzięki udziałowi tych, co zapragną w dniu jubileuszowym przed postacią Wieszcza głowę pochylić... O godz 8 rano dnia tego ma być odprawione nabożeństwo w kościele Karmelickim, poczem zostanie poświęcony pomnik. Mowę wygłosi jeden z członków komitetu; zaproszonych ma być na tę uroczystość 2.000 osób. (?)

Jaką ta postać będzie? czy odpowie naszemu ideałowi Wieszcza? czy imponować i zachwycać będzie? to są pytania, które sobie zadajemy i które nas niepokoją. Mówią, iż posąg ma w sobie za mało wyrazu, że należałoby rysy uczynić szlachetniejszemi; nie widziałem szkicu w oryginale, więc nic pewnego w tej kwestji nadmienić nie mogę, ale jeszcze raz zaznaczam, iż komitet, który ma przy swym boku doradców artystycznych, nie dopuści do skażenia na pomniku samej postaci Wieszcza i wszelkim brakom z góry zaradzić potrafi.

Jesteśmy więc pewni, iż w d. 24 grudnia b. r. oczom Warszawy i tysiącom ludzi tu zgromadzonym przedstawi się pomnik piękny i poważny; jesteśmy pewni, że się wstydzić tego dzieła nie będziemy. A niewątpliwie będzie komu go w tym dniu pokazać...

Przedewszystkiem ujrzy go Warszawa, w której Wieszcz za życia nie był nigdy, w której jednak dziś ma świątynię na wieki wzniesioną; ujrzy go ta ludność nasza gorąca, żywa i dzielna, której uczuć nie zmrozi żadne tchnienie wichrów przeciwnych; ujrzą go przybyli zewsząd Polacy... A być może, iż do stóp Wieszcza przybędą również przedstawiciele innych ludów Słowiańskich, — w pierwszym zaś rzędzie Czechów. Przed paru dniami Polacy wzięli udział w uroczystości założenia kamienia pod pomnik Franciszka Palackiego w Pradze, — niechże Czesi nie zapomną o naszym Mickiewiczu i niech przybędą do Warszawy, gdzie ich z otwartemi czekamy ramionami. I inni Słowianie niech o tym dniu pamiętają — bo to święto największego Słowiańszczyzny Wieszcza...

Vester.

# Po wyborach sanockich.

Przy wyborach uzupełniających z kurji mniejszych posiadłości w okręgu Sanok-Lisko-Krosno znaczną bardzo większością wyszedł z urny wyborczej kandydat stronnictwa ludowego p. Jan Stapiński, wespół z którym ubiegał się o mandat poselski dr Włodzimierz Lewicki, kandydat stronnictwa chrześcijańsko-ludowego i ks. Teofil Kału-

Prenumeratę na ilustrowane pismo dla wszystkich **WAWEL** należy nadsyłać jak najspieszniej dla uregulowania nakładu **Rocznie 4 złr.!**

**Jedyne ilustrowane czasopismo polskie w Galicji!**

**Adres Administracji i Redakcji: Garbarska 7.**

żniacki, kandydat stronnictwa narodowo-ruskiego. Rezultat ten kampanji wyborczej, w takich przynajmniej na korzyść p. Stapińskiego rozmiarach, nie zupełnie był spodziewany i ta właśnie okoliczność skłania nas do zastanowienia się nad przyczyną zwycięstwa nowowybranego posła. Niepowodzenie p. Lewickiego, który pod sztandarem ks. Stojałowskiego stanął do walki, wskazuje bezsprzecznie, że wpływ dzisiejszego przywódcy stronnictwa chrześcijańsko-ludowego osłabł znacznie w pośród ludności włościańskiej, wśród której ks. Stojałowski do dni ostatnich według powszechnej opinji wszechwładnem niemal cieszył się znaczeniem i uchodził za jej wyłączną i nieograniczoną w potędze wyrocznię. Objawu tego bezwarunkowo niepomyślnym nazwać nie możemy. Ta właśnie wszechwładza, którą dotąd dzierżył ks. Stojałowski wzniecać mogła pewną obawę i niepokoić, gdyż wszelka nieograniczoność wpływu jednostki na szersze masy nie zawsze jeszcze uświadomionej w swych celach i dążeniach ludności, jest zawsze niebezpieczną, ponieważ dozwala jednostce tej, mogącej się nieraz mylić i błądzić, wybujać zbyt wysoko i stanąć na tej zawrotnej wyżynie, na której utrzymanie się w równowadze i trzeźwości jest wprost niepospolicie trudnem. W danym zaś wypadku ta część obaw ogólnych o tyle jeszcze zyskiwałaby na wadze, że odnosiła się do człowieka bezwątpienia nader uzdolnionego i zapewne dobremu ożywionego chęciami, ale też bardzo namiętnego i nie pozwalającego o sobie twierdzić na pewno, że droga którą idzie dziś, będzie drogą dnia jutrzejszego lub całego szeregu dni przyszłych. Burzliwa, a nieraz zasadniczo zmienna przeszłość polityczna ks. Stojałowskiego nie dawała niezłomnej a koniecznej rękojmi tam, gdzie idzie o prowadzenie za sobą tysiącznej ludności, posłusznej każdemu skinieniu i każdej wskazówce. O ile też ks. Stojałowski okazywał dobre chęci, można było a nawet należało go popierać, choćby dlatego, aby go w tych dobrych chęciach utrzymać i nie drażnić nieżyczliwą postawą do tego stopnia, by niepospolite swe zdolności w rozgoryczeniu oddał na usługi złej i szkodliwej dla społeczeństwa sprawy. Fakt ten jednak, że nieograniczony dotąd w skutecznej możności działania przywódca ludu włościańskiego, w znaczeniu swem i wpływie osłabł na tyle, ile tego do pożądanej w interesie ogólnym równowagi, było potrzeba, jest raczej dla tego właśnie interesu ogólnego korzystnym i dodatnim.

Wypadki ostatnich miesięcy tyczące się osoby i politycznej wiary ks. Stojałowskiego w znacznym stopniu do osłabienia tej olbrzymiej jego popularności się przyczyniły. Nie tykając podnoszonych z uporem i zupełną stanowczością zarzutów, nad którymi nie prędzej zastanawiać się wolno, aż niezbite co do nich przeprowadzone zostaną dowody, nie możemy zapominać, że według własnego wyznania ks. Stojałowskiego, polityczne upodobania jego i sympatje wybiegają w tym kierunku, w którym nietylko za niemi pójść, ale nawet bezwarunkowo potępić je musimy. Korespondencje do pism rosyjskich, jakimikolwiek by one były, przykro dotknąć muszą każdego, kto nie chce się łudzić i nie pozwala unosić się mrzonkom nieuchwytnym, a zbyt boleśnie przez wieloletnią naszą przeszłość i zapowiedzi przyszłości w niwecz obracanym. Jeżeliby zaś polski lud dlatego właśnie więcej krytycznie na osobę swego przywódcy dziś zapatrywać się począł, to świadczyłoby to bardzo dobrze i zaszczytnie o jego narodowem uczuciu, i o jego narodowym instynkcie, umiejącym odgadnąć, gdzie jest granica, której przekroczenie pod żadnym warunkiem nie jest dozwolone.

P. Lewicki stający przed wyborcami pod znakiem ks. Stojałowskiego na bardzo zatem nieszczęśliwą trafił dla siebie chwilę. Z drugiej strony przeciwnik jego p. Stapiński miał wiele w ręce atutów i awansów, ułatwiających mu znacznie wyborczą kampanję. Przedewszystkiem teren na którym działał był mu już dobrze znany; wyborcom swoim dał się już poznać za czasów kandydatury swej przeciw ś. p. Wysockiemu i nie stawał przed nimi jako *homo novus*, jakim był p. Lewicki, który tylko miał za sobą nimb imienia ks. Stojałowskiego, jak się okazało już niedostateczny. Jako człowiek wytrawniejszy i więcej z walką wyborczą obyty, umiał także p. Stapiński rozwinąć więcej sprężystą i więcej energiczną działalność agitacyjną, w której nie wszystkie zresztą zastosowane środki i półśrodki zasługiwać mogą na pochwałę. Przeciw stronnictwu z łona którego wyszedł p. Stapiński, przemawia przedewszystkiem jego niechęć a nieraz nawet wroga wobec duchowieństwa postawa, a z nim to właśnie raczej ręka w rękę w interesie tego ludu, o którego dobro przecież się rozchodziłoby należało. P. Stapiński okazał także skłonność do opierania się na żywiole, dla tej właśnie ludności, którą ma reprezentować praktycznie bardzo szkodliwym, mianowicie na żywiole żydowskim. Dlatego też i wobec niego niepodobna bynajmniej okazywać zaufania, które na razie z konieczność i zastąpić musi nadzieja, że na przyszłość inną pójdzie drogą.

Nowowybrany poseł wnosi jednak podobno ze sobą żarliwą chęć służenia sprawie publicznej i charakter, jak głosi sąd powszechny, któremu przeczyć nie możemy, uczciwy i czysty. W dzisiejszym składzie stronnictwa ludowego o tyle jeszcze wybór p. Stapińskiego korzystnym okazać się może, że budzi nadzieję innego w tym stronnictwie na przyszłość kierunku. Dotąd kierował niem p. Winkowski, który „przyrodzone swe prawa“ wyzyskiwał w sposób, nie mogący przynosić chluby jego nie już rozumowi politycznemu, ale zwyczajnemu prostemu rozsądkowi. Wobec wyboru p. Stapińskiego, p. Winkowski usunie się prawdopodobnie na plan drugi a może nawet znikać z widowni rozpocznie. Takby przynajmniej nakazywało „naturalne prawo przyrodzone“ mierności, tem więcej szkodliwej, że zajadłej i śmiesznie upartej. Ograniczenie zaś p. Winkowskiego w wykonywaniu tych jego sławnych „praw przyrodzonych“ jest samo przez się dość wielką korzyścią, zdejmie bowiem ze stronnictwa ludowego tę ciężką atmosferę dyskredytu, w jaką ono wskutek nieudolności i zaciętego uporu swego kierownika popadło.

W każdym razie gorąco pragnąć i życzyćby sobie należało by nowe wybory z okręgu sanockiego, wcale świetnem zwycięstwem p. Stapińskiego zakończone, nieprzyjazne dziś sobie stronnictwa ludowe doprowadziły do harmonji i porozumienia, tak bardzo potrzebnego, tak bardzo pożądanego. W jedności i zgodzie są zarodki siły i potęgi w rozdwojeniu niebezpieczeństwo rozstroju i upadku. Stara to i smutnymi wypadkami udowodniona prawda. Wyciągnięcie zaś z niej odpowiedniego wniosku byłoby też niechybnie przez wszystkich powitane z radością i tego też przedewszystkiem od sanockich wyborów wyglądamy. Zadatek ku temu już jest: oto znaczna część wyborców głosujących w pierwszem głosowaniu za p. Lewickim, w drugim oddała głosy p. Stapińskiemu, aby nie dopuścić do zwycięstwa ruskiej kandydatury. Zasługuje to na uznanie i podniesienie. **K. R.**

# Zakończenie uroczystości Palackiego

*Kutna Hora, d. 23 czerwca.*

*(List oryginalny „Głosu Narodu“).*

Wycieczka gości słowiańskich z Pragi do Kutnej Hory „Norymbergii czeskiej“ odległej od Pragi mniej więcej półtora godziny drogi żelaznej, stanowiła godne, a serdeczne zakończenie świetnej uroczystości Palackiego i kongresu dziennikarzy słowiańskich. Około sto osób wyjechało w środę 22 bm. z rana z Pragi koleją państwową po pożegnaniu serdecznem na raucie danym przez panie czeskie na zofijskim Ostrowie. W Kolinie zrobiono mały przystanek: śniadanie, poczem powozami udali się goście piękną, a żyzną okolicą do Kutnej Hory. Ranek był prześliczny, ale potem zaczęły palić promienie słoneczne i nagle, gdyśmy już byli w drodze, pod samą Kutną Horą lunął deszcz jak z cebra. Powozy były kryte, zatem było ubezpieczenie od zmoknięcia.

Kutna Hora ma wygląd nawskróś starożytny, drzemie w swej dziejowości, żyjąc wiel iemi wspomnieniami minionej sławy i świetności. Tu bito słynne na cały świat grosze czeskie, tu skupiało się u źródła: przy kopalniach srebra i mennicy, bogactwo królestwa czeskiego, nęcące królów czeskich, którzy tu w wspaniałym „wlaskim (włoskim) dworze“ chętnie przebywali. Dużo jest po nich drogocennych pamiątek. W „wlaskim dworze“ odbył się wybór Władysława Jagiellończyka na króla czeskiego, w tej samej sali ogłoszono tak zwane dekrety „kutnohorskie“, nadające Czechom równouprawnienie zupełne na praskiej wszechnicy, założonej przez Karola IV. Wspaniałe świątynie, sięgające XIII w. nadają miastu urok. „*Swato barbarski chram*“ (kościół św. Barbary) jest arcydziełem sztuki architektonicznej, a z swoimi cennymi zabytkami wewnątrz archeologiczną perłą całych Czech. Są tu i inne bardzo ciekawe starożytne zabytki. Miasto jest rdzennie czeskie, a na ulicach literalnie nie słyszy się i nie widzi na szyldach ani jednego słowa niemieckiego. Nawet nie ma w mieście ani jednej skrzynki na listy z powodu, iż te muszą być zaopatrzone w napisy niemieckie. Ludność z tego powodu prowadziła tak długo wojnę przeciwko tym skrzynkom, aż ostatecznie dano jej dla miłego spokoju za wygrane.

Tabor gości zajechał przed „wlaski dwór“. Miasto było przyozdobione w chorągwie, przed „wlaskim dworem“ i w jego obszernych dziedzińcach tłoczyły się tłumy ludu witające przybyłych gromkimi okrzykami, z których przebijało: „Na zdar Polakom!“ „at žije Polska“. Muzyka górnicza ustawiona na balkonie grała na nasze powitanie dla nas: „Jeszcze polska nie zginęła!“ dla Czechów: „Hej Slovane!“, gdyż jak wiadomo Czesi śpiewają pieśń swoją na tę samą nutę. W „wlaskim dworze“, przepysznym zamku położonym na wzgórzu i zupełnie odnowionym, znajduje się gminna „radnica“. Rada gminna z burmistrzem na czele wystąpiła na powitanie. Wprowadzono gości do „sali koronacyjnej“, obecnie radnej. Dla powitania gości zabrał pierwszy głos burmistrz miejscowy p. Machaczek, poczem przemawiał poseł dr Pacak. Powitawszy serdecznemi słowy przybyłych, wskazał na szczególne dziejowe znaczenie Kutny Hory dla Czechów. Pod tą samą strzechą — mówił — w tej samej sali, gdzie się znajdujemy obecnie, wybrano Władysława Jagiellończyka królem czeskim. Wówczas przyjmowaliśmy tu posłów obcych dworów, dziś witamy miłych nam gości polskich. Wówczas już była dla nas przewodnią gwiazdą myśl solidarności słowiańskiej w szczególności polsko czeskiej. Solidarność słowiańska musi i będzie imponowała całemu światu i doda wszystkim siły.

Po Pacaku mówił wielce sympatyczny poseł chorwacki p. Mazzura, po nim w imieniu Polaków p. Roman Lewandowski dziękując Czechom za ich serdeczną gościnność i wskazując na potrzebę łączenia się Słowian w celu wspólnej obrony. Generał Komarow mówi o kulturalnem znaczeniu wzajemności słowiańskiej, prof. Brandt przemawia po czesku, poczem zabiera głos p. Smólski, mówiąc o idei Jagiellońskiej, która była dziejowem urzeczywistnieniem przynależności Słowian na zasadzie równości i braterstwa.

Rzeczywiście powinna mieć Słowiańszczyzna jednego odwiecznego wroga i będzie miała tylko jednego, jeśli w łonie Słowiańszczyzny usunięte będą przyczyny do wewnętrznych wrogich prądów, jeśli wewnątrz nas panować będzie równość, prawda i sprawiedliwość, tak jak było za Jagiellonów. Germanja, jak ongi w imię krzyża chce nas podbić i zniszczyć teraz w imię wrzekomej swej kultury. Nie zgadza się to z prawdziwą kulturą. Właściwie prawdziwą kulturą mogą się poszczycić tylko Słowianie, pierwsi osadnicy środkowej Europy, którzy w pocie czoła ścinali zalegające ją lasy dziewicze, karczowali drzewa, zrobili ziemię urodzajną rolą, a następnie siejąc i orząc, żywili pracą swą tych, co żyli tylko z rzemiosła wojennego i grabieży obcej pracy. Trzy kolory wielko niemieckie czarno-czerwono-złote (*schwarz roth-gold*) oznaczają naprzód żałobę po zatraconych i zniszczonych przez Niemców narodach słowiańskich, na których grobie dawno już porosła trawa — to barwa czarna w trzykolorze wielko niemieckim. Barwa czerwona — to nasza krew, a złota — to złoto naszej pracy, przywłaszczonej sobie przez Niemców.

Następnym mowcą był p. Srnec, przedstawiciel Słoweńców styryjskich. Słowak dr Dula mówił, że i Słowacy nie pozostali bezczynni w pracy narodowej. Z ich narodowości wyszedł Kollar, Szafarzyk i i Stur. Bułgar Georgew mówi po czesku, w końcu zabiera głos poseł Horzica. „Uosobieniem łączności i wzajemności słowiańskiej, był nasz wielki król narodowy Jerzy z Podiebradu. On tylko w ścisłem połączeniu Czechów z Polską widział zbawienie dla swojego narodu, to też na łożu śmiertelnem z upośledzeniem własnego syna błagał i zaklinał, by Czesi Jagiellończyka wybrali na króla. Ta sama myśl ożywiała także wielkiego króla Kazimierza Jagiellończyka wyciągającego jedną rękę do Czech, drugą do Węgier, z których chciał zrobić państwo słowiańskie. Niestety wielki ojciec małych miał synów. Przeznaczył on z swoich synów Władysława na tron czeski, Albrechta na węgierski. Wszystkie te wielkie plany oj a pokrzyżował Władysław, usuwając brata z tronu węgierskiego i sam go zajmując. Niemcy ofiarowywali królom polskim nieraz koronę czeską za cenę sojuszu z nimi, ale Jagielloni powodują się braterstwem obydwóch narodów, nigdy i pod żadnym warunkiem czeskiej korony z rąk Niemców przyjąć nie chcieli. Gdyśmy szli razem, było nam dobrze, gdyśmy się rozłączyli, uśmiercono nas, a potem was, ale tylko do pewnego czasu, bo teraz łącząc się razem, musimy odzyskać, cośmy stracili. Podstawą naszego działania powinna być solidarność słowiańska, bo ona jedynie może nas doprowadzić do celu“.

Z „wlaskiego dworu“ udał się cały orszak powozami do pięknie położonej gospody po za miastem, gdzie się odbył bankiet w 120 nakryć. Bankietowi przewodniczył burmistrz Machaczek. Prof. Łamanski wzniósł toast po rosyjsku na przedstawicielki czeskiego piśmiennictwa i sztuki. Przy bankiecie znajdowała się czeska literatka Gabrjela Preisowa i artystki dramatyczne, panie: Lindowa i Maturowa. Piękny bardzo toast wygłosił dr Pacak na dziennikarstwo słowiańskie, które pracuje uczciwie na pożytek swego narodu. Słowiański dziennikarz jest nauczycielem ludu i politykiem narodowym. Sam byłem dziennikarzem, dlatego cenię wysoko wolność prasy. Mowca przytacza zdanie, że jeśliby wzięto wszelką inną wolność, a pozostawiono tylko wolność prasy, to ta odzyska wszelkie stracone wolności.

Pismo ilustrowane dla wszystkich **WAWEL** pod redakcją KAZIMIERZA EHRENBERGA.

Pierwszy numer ukaże się dnia 3 lipca b. r.

Obfite ilustracje.

Bieżąca chwila w obrazach.

Początki powieści z rycinami w tekście (1) Legenda zamku Keszemark Winc. hr. Łosia. (2) Intryganci, trzytomowy romans z początków XVIII wieku.

Warunki przedpłaty:

W Krakowie: Rocznie . . . 4 złr. — ct. Półrocznie . . 2 złr. 25 ct. Kwartalnie . . 1 złr. 25 ct. Od 1 października także miesięcznie po koronie.

Na prowincji: Rocznie . . . 4 złr. 50 ct Półrocznie . . 2 złr. 50 ct Kwartalnie . . 1 złr. 40 ct Od 1 października także miesięcznie 60 ct

Za granicą: Rocznie 5 złr. 50 ct, Półrocznie 3 złr. Kwartalnie 1 złr. 70 c

Następnym mowcą był prezydent kongresu dziennikarskiego Słoweniec Hribar. Wypowiada on żądanie, żeby każdy z uczestników uroczystości mógł się na przyszłym kongresie dziennikarskim pochlubić, że dotrzymał wszystko, co wobec zgromadzonych Słowian przyrzekł. Byłoby to uwieńczeniem naszych najdroższych marzeń Dawniej wydobywano z Kutnej Hory srebro — teraz znaleźliby królowie czescy tu zamiast srebra. złote serca uszczęśliwionego i wdzięcznego narodu czeskiego.

Czerny przemawia po polsku. Przytacza on, co przedtem Hawliczek pisał o barwach narodowych polskich i czeskich. Są one jednakowe i jedno w nich hasło: „Za wolność pójdziemy razem do boju!“ To stosuje się do wszystkich narodów słowiańskich. Również słowa Mickiewicza: „do walki na serca!“ powinny być naszem hasłem, a wówczas wzajemność słowiańska okaże się zbawienną i potężną.

Prof. Brandt z Moskwy mówi po czesku. Powiada on: „Główną zasadą solidarności słowiańskiej powinno być poszanowanie prawdy, sprawiedliwości i podstaw humanitaryzmu. Jeżeli chcemy, by nam Słowianie wierzyli, należy słowo zamienić w czyn“. Mowca polemizuje z niektórymi wywodami Komarowa, mówiąc, że obok walki na polu wojny jest jeszcze szlachetniejsza walka na polu myśli i pracy, miłości narodów pomiędzy sobą.

Bronisław Grabowski odczytuje piękny wiersz własnego utworu. Skołyszewski mówi o niemieckiej „Gemeinburgschaft“, której przeciwstawiamy wzajemność i przynależność słowiańską. Jeśli pójdziemy razem, buta niemiecka będzie i teraz tak samo poskromioną, jak pod Grunwaldem w r. 1410. Słowiańszczyzna musi przedewszystkiem pamiętać o strażach przednich najbardziej zagrożonych, na Poznań i Pragę. Bułgar Georgew przypomina z wdzięcznością, co Rosja zrobiła dla oswobodzenia Bułgarji.(!?)

Mówił jeszcze raz Bronisław Grabowski, witany grzmiącymi oklaskami, poczem goście prowadzeni przez burmistrza i posła Pacaka, zwiedzali starożytności i osobistości Kutny Hory. Na tem zakończył się szereg świetnych uroczystości w Czechach i tu był też koniec nadzwyczajnej i najserdeczniejszej gościnności czeskiej.

# Przed walną bitwą.

Wypadkiem nader doniosłej wagi w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej jest wylądowanie wojsk amerykańskich jenerała Shaftera w pobliżu Santiago de Cuba. Nieuniknione a rozstrzygające starcie obu wojujących ze sobą państw, staje się coraz bardziej bliskiem, wobec tego, że zdobycie Santiago jest dla Stanów Zjednoczonych kluczem do posiadania Kuby, a właśnie w celu przeprowadzenia tego zdobycia wysadzono na ląd wojska amerykańskie, po przekonaniu się, że wszelkie ataki wyłącznie ze strony morza do niczego nie doprowadzą.

Wielka amerykańska flota transportowa po sześciodniowej z Tampa podróży, w dniu 20 bm. stanęła pod Santiago. Po dwudniowym wypoczynku, w czasie którego admirał Sampson i jenerał Shafter rekognoskowali wybrzeża i usiłowali się porozumieć z oddziałami powstańczymi mającymi współdziałać w akcji wojennej przeciw Hiszpanom, przystąpiono do wylądowania na czterech odrazu punktach na wschód i zachód od Santiago położonych, mianowicie: w Aguadores, Baiquiri, Signa i Juragua. Przyznać należy, że wylądowanie samo dokonane zostało bardzo szybko i zręcznie. Nie jest ono jednak jeszcze zwycięstwem, teraz bowiem dopiero rozpoczynają się trudności wielkie i mozolne, których przezwyciężenie wymaga doskonałego przygotowania i wszechstronnie obmyślanego strategicznego planu. W miarę, jak wojska amerykańskie, posuwając się dalej w głąb kraju, pozbawione będą ochrony ze strony floty, sytuacja ich stanie się wielce niebezpieczną i groźną. Hiszpanie bowiem wytężyli wszystkie siły, by nawale ze strony wojsk amerykańskich skuteczną położyć tamę. Na wprowadzenie wojsk lądowych, odpowiedzieli niemniej zręcznym manewrem powołania pod Santiago de Cuba swojej armji, pozostającej pod rozkazami jenerała Pando. Tak więc walka, tocząca się dotąd wyłącznie na morzu, przeniesie się teraz w całej pełni na ląd stały, bitwa bowiem między jenerałem Pando, a jenerałem Shafterem, staje się coraz bardziej prawdopodobną, choćby ze względu na to, że wojska Pandy są dziś jedyną ze strony Hiszpanów wobec Santiago odsieczą.

Komendant naczelny wschodniej części Kuby, jenerał Pando, rozporządza zaś według hiszpańskich informacyj armją z 31.000 ludzi, składającą się z 36 bataljonów piechoty, 12 eskadronów i 4 bateryj górskich. Armja ta podzieloną jest w następujący sposób: dywizja z pod Santiago pozostaje pod komendą jenerała Linaresa i liczy 13 bataljonów, 4 eskadrony, i jedną bateryję; razem 10.000 ludzi. Jenerał Luque dowodzi dywizją z pod Holgnin i ma 9 bataljonów, 2 eskadrony i $1^1/_2$ baterji, razem 7000 ludzi. Pod Manzanilla stoi dywizja jenerała Garcii Aldave złożona z 8 bataljonów, 1 eskadrony 1 baterji, wreszcie dywizja z pod Puerto Principe pod rozkazami jen. Mareta o sile sześć bataljonów, 5 eskadronów i pół baterji. Obie te dywizje liczą razem 14.000 żołnierza, przyczem dywizja Linaresa i dywizja jenerała Luque znajdują się już w pobliżu miejsca wylądowania wojsk amerykańskich, z oddziałami zaś dywizyj Garcii Aldare i Mareta, wyruszył naczelny komendant Pamb w kierunku Santiago.

Trzydziestotysięcznej armji hiszpańskiej, która w przeciągu dni kilku scentralizuje się w pobliżu Santiago, przeciwstawić będą mogły Stany Zjednoczone w razie, jeśliby lądowanie w zupełności dokonane zostało 16 regularnych i 11 ochotniczych pułków piechoty, 5 eskadronów, 4 ciężkie i 2 lekkie baterje, razem 21 600 ludzi, nie licząc posiłkowej pięciotysięcznej armji powstańczej Kaliksta Garcii. Siły te w Waszyngtonie samym uznano za niedostateczne i dlatego postanowiono wysłać jak najszybciej drugi korpus wojsk na Kubę, idzie tylko o to, czy pomoc nie przyjdzie za późno i skutkiem tego nie okaże się zupełnie bezowocną.

Losy Santiago zależeć będą zatem w zupełności od wyniku bitwy między Pandą a Shafterem. Tylko w razie zwycięstwa mogliby bowiem Amerykanie przystąpić do wykonania drugiej części swego planu to jest do ostrzeliwania i oblęgania Santiago od strony lądu, przy równoczenem ponowieniu ataków ze strony morza. Jak dotąd fort Santiago bronił się doskonale, a admirał Cervera świetne złożył dowody swego strategicznego uzdolnienia. Teraz przyjdzie na niego cięższa jeszcze próba.

Co zwłaszcza dla Hiszpanów bardzo jest dotkliwe, a w skutkach nawet mogące się okazać fatalnem, to zupełne odcięcie Santiago od reszty kraju przez oddziały powstańcze powstrzymujące wszelki dowóz żywności w części już wyczerpanej. Ogłodzenie Santiago staje się prawdopodobnem i groźnem. Amerykanom znowu grozi poważne niebezpieczeństwo żółtej febry, która teraz już wśród ich armii grasować zaczyna, a z czasem przybrać może zastraszające rozmiary. Wobec tego prawdopodobnie dążeniem Shaftera będzie jak najprędzej uderzyć na Hiszpanów, w przeciwnym bowiem razie szeregi jego zdziesiątkuje choroba, zwłaszcza dla nieoswojonych z klimatem cudzoziemców do nabycia łatwa. Chęć pospiesznego rozstrzygnienia ujawnia się też w gorączkowej akcji wojsk amerykańskich i coraz bliższą staje się chwila, w której rzucone zostaną kości o ostateczną stawkę.

**Ford.**

# CO ŻYCIE NIESIE.

## UWAGI.

Mickiewicz chciał. aby naród czeski spełniał zadanie rozjemcy i pośrednika między ludami Słowiańszczyzny. Przypomniał to Czechom podczas dni zjazdu pragskiego w staromiejskiej radnicy nazajutrz po zjeździe dziennikarskim profesor krakowskiego Uniwersytetu p. Marjan Zdziechowski, wznosząc okrzyk na cześć wielkiego poety Vrhlickiego który dziś zawitać ma w mury Krakowa, aby złożyć hołd pamięci wielkiego swego pobratymcy krwią, duchem i lutnią. Przypomnienie było na czasie; po raz pierwszy może bowiem od czasu Mickiewiczowskich rojeń i marzeń, Czesi znaleźli się w położeniu, w którem wypadło im spotkać się oko w oko z obowiązkiem pośredniczenia i łagodzenia objawów najkrwawszego i najtrudniejszego do wyrównania sporu wśród ludów słowiańskich.

Jadąc na zjazd do Pragi wiedzieliśmy, że się spotkamy z Rosjanami. Jeżeli która z dwóch stron, to my z pewnością, nie mieliśmy powodu lękać się ani unikać takich spotkań; możemy zawsze śmiało spojrzeć w wszystkie źrenice i nie nasze spojrzenie zmiesza się i cofnie. Gdy jednak powiedziano nam, kto to są ci przedstawiciele „świętej Rosji“, którzy przybyli manifestować „wszechsłowiaństwo starosławnej Pragi“, odczuliśmy, że przez wybór tych a nie innych przedstawicieli, usiłowano wyrządzić nam zniewagę, rozdrażnić nas. może od przyjazdu powstrzymać albo do wyjazdu zmusić, a przynajmniej skłonić w jakikolwiek sposób do zamącenia rozstrojem harmonji czeskiego święta, aby nas zdyskredytować i obmierzić czeskiemu ludowi i czeskiej opinii publicznej. Plan ten bardzo łatwo było przeniknąć: nic nie może być do tego stopnia solą w oku rosyjskiem jak zgoda czesko-polska jak zacieśniające się węzły sojuszu i przyjaźni między nieprawosławną słowiańszczyzną, jak rosnące wśród tej słowiańszczyzny znaczenie moralne Polaków i sympatje dla nich, jak zrozumienie przez Słowian warunków, wśród których naród polski żyje, sprawdzając na sobie nieustannie i krwawo. czem dla słowiańskiego świata jest — dzisiejsza Rosja!

Oczywiście nie dać się sprowokować do czegokolwiek, coby temu planowi dogadzało, a z drugiej strony nie dać się zepchnąć na drugi plan. nie ustąpić, dotrzymać placu, zaznaczyć, co nam jest przykre. ale dowieść żeśmy zahartowani w cierpieniu, żeśmy całkowitymi panami siebie i że na wszelkie prowokacje mamy zawsze tylko jedyną odpowiedź: pogardę — oto było zadanie Polaków w Pradze, zadanie, z którego w całej pełni umieliśmy się wywiązać tak w rezultacie dobrze i skutecznie, że ostatecznie możemy sobie powiedzieć: „wygraliśmy trudną partję!“

W rozmowie z jednym z dziennikarzy Włodzimierz Spasowicz w ostatnim dniu rzekł: „Rosjanie mają takie miny, jak gdyby czuli, że są zdetronizowani w Pradze. Komarowowi zdawało się, że gdy wdzieje swój mundur i wystąpi w Panteonie ze swoim krzyczącym wieńcem, porwą go na ręce i poczną go po Pradze obnosić — a teraz przygryzać musi wargi, że zaćmił go kontuz Małachowskiego i polska wiązanka srebrnych liści, złożona wobec setek tysięcy rozentuzjazmowanych tłumów na kamieniu węgielnym pod pomnik nad Wełtawą“... Hymn „Boże cara chroń“, który dotychczas miał wyłączne prawo wszechsłowiańskiego obywatelstwa w stolicy Czech, został usunięty z muzycznych programów, a na uczczenie gości z nad Newy grano tylko... mazury z opery Glinki, które oczywiście i my mogliśmy witać życzliwymi oklaskami. Nas zaś czczono pieśniami: „Z dymem pożarów“ i „Boże coś Polskę“, a kiedy my na te poruszające nas dźwięki podnosiliśmy się z miejsc, a za nami wszyscy słowiańscy uczestnicy zjazdu, — Rosjanie po każdorazowem wahaniu pod naciskiem spojrzeń współbiesiadników musieli także podnosić się zwolna, kolejno, jeden za drugim... Komarow, słuchający stojąc „Z dymem pożarów“ w chwili, kiedy przyjechał szerzyć kult świętej Rosji na wszechsłowiańskim zjeździe, to był prawdziwy symbol tego stanu rzeczy, jaki, dzięki naszemu udziałowi, wytworzył się w Pradze...

* * *

Dzienniki niemieckie przywiązują wielką wagę do zajścia, jakie zaobserwowano przy końcu niedzielnego bankietu w Mieszczańskiej Biesiadzie, do owego szampanowania pomiędzy p. Szczepańskim, a p. Komarowem i zaproszenia, z jakiem p. Szczepański znajdując się w stanie nietrzeźwym, wystąpił wobec p. Komarowa, pragnąc go mieć przy sobie na przyszłorocznym zjeździe w Krakowie.

Rola, jaką p. Alfred Szczepański odgrywa w prasie polskiej uwalnia nas od zapewniania, że cokolwiek on mówi i robi, dziennikarstwo polskie nie ma i niemoże mieć z tem nic wspólnego; zaproszenia zaś, jakie on rozdaje, równie mało obowiązują cesarza chińskiego, jak naród polski. Był to epizod raczej humorystyczny niż polityczny, dla nas o tyle tylko przykry, o ile nieświadomi rzeczy łączą mylnie nazwisko p. Szczepańskiego z prasą polską; a i ten epizod nawet, którym się zresztą mało interesowaliśmy w Pradze, podobno spowodowany został przez samego Komarowa, który czuł potrzebę jakiegoś wybrnięcia z sytuacji, w jakiej się znalazł podczas słuchania stojąco hymnu „Z dymem pożarów“. O tem jakoby pp. Szczepański i Masłowski mieli nazajutrz konferować z Komarowem w hotelu (u kogo?), nic w Pradze nie wiedzieliśmy; co do mnie uważam to za potwarz i sądzę, że p. Masłowski, mimo całej swojej... ekscentryczności na nic podobnego nie mógłby się odważyć. Cała ta historja minęła zresztą w naszem gronie jako epizod zupełnie podrzędny i niewart wspomnienia, a po jeszcze chłodniejszem i jeszcze bardziej rezerwowanem zachowaniu się naszem w dniach następnych, musiał zrozumieć Komarow, że tak samo jak nie udało mu się sprowokować Polaków, tak samo nie udała mu się zaimprowizowana komedja pojednania i zgody, na którą po pijanemu tylko jedna mucha podrzędnego kalibru złapać się dała.

Epizodu, o którym mowa, niepodobna nawet, jak to czynią niektórzy. przypisywać wybujałościom polityki ugodowej; z naciskiem bowiem trzeba zaznaczyć, że jedynie uprawnieni tej polityki przedstawiciele: Spasowicz z Petersburga, oraz redaktorowie *Czasu* z Krakowa zarówno w wystąpieniach publicznych, jak i w prywatnem obejściu się, dawali przykład taktu połączonego z godnością. Referat p. Beauprégo o prasie polskiej, zwięzły, poważny i wymowny, zawierał z prostotą i jasnością wszystko, co można było powiedzieć o ucisku polskiego słowa przez Rosjan i o „najhaniebniejszym gwałcie“ na żywem ciele naszego narodu dokonywanym, przeciwko któremu żywotność prasy polskiej potężnym i świetnym jest protestem. Przywitaliśmy wszyscy ten referat burzą oklasków a prezydent zjazdu Hribar winszując publicznie p. Beauprému, oświadczył z naciskiem, że cały zjazd dziennikarzy słowiańskich solidaryzuje się z treścią i konkluzjami tego referatu. Nazajutrz zaś za inicjatywą pp. Chylińskiego i Zajączkowskiego burmistrz Podlipny został skłoniony, aby nie dopuścił

CZASOPISMO ilustrowane dla wszystkich **WAWEL** znajdować się będzie co niedziela zrana w rękach wszystkich czytelników.

„Wawel“ będzie pismem dla rodzin polskich i rozchodzić się będzie w najszerszych warstwach!

do głosu murawiewowskiego czciciela prof. Grota, którego każde wystąpienie, jak oświadczyliśmy, uważać musimy za chęć wyrządzenia nam zniewagi.

* * *

Nawet w innej sprawie, poruszonej w prywatnem naszem gronie przed zjazdem, redaktorowie *Czasu* zajmowali zupełnie poprawne stanowisko: szło mianowicie o sposób wyłączenia nieaustrjackich dziennikarzy od czynnego udziału w zjeździe. Rzecz się spotkała z oporem — rzecz dziwna! — tych właśnie, którzy w kraju prowadzą na wskróś austrjacką politykę: dwóch redaktorów ze Lwowa, a zwłaszcza p. Masłowskiego. Jeżeli właśnie co było w przebiegu pragskich uroczystości wiecowych niewłaściwem, to okoliczność, że niedość przestrzegano pierwotnego charakteru owego wiecu: miał to być przecie zjazd słowiańskich dziennikarzy z Austro Węgier, a nie słowiańskich dziennikarzy z całego świata! Nam bardzo zależy na tej różnicy, jaka istnieje pomiędzy słowiańszczyzną wschodu i zachodu, my tę różnicę — mówimy to otwarcie — pragnęlibyśmy pogłębić i rozszerzyć, a nie zatrzeć.

To też nie mogło być rzeczą obojętną, że między dzienikarzy zachodnio-słowiańskich dostał się p. Komarow, że zabierał głos na naszych bankietach, że się z nami solidaryzował i ofiarowywał nam patronat Rosji w walce przeciw Niemcom. Walka austrjackich Słowian z Niemcami jest domową walką w Austrji, od której zasię wrogom i Austrji i asrtyackiej słowiańszczyzny.

Dziennikarze polscy winni to byli, jeśli już nie swojemu narodowi, to przynajmniej swojej polityce w Austrji. aby tę dystynkcję bardzo silnie podkreślić i odrazu na pierwszym zjeździe wykluczyć te żywioły, których wmieszanie się może tylko wszelką harmonję Słowian austrjackich udaremnić i w niwecz obrócić, a porozumienie polsko-czeskie podać w podejrzenie, że goni za obcemi, antypaństwowemi celami. Ale p. Masłowski właśnie tego nie życzył sobie. On, w którego dzienniku sieje się o ile możności niechęć polsko-czeską i propaguje się porozumienie z Niemcami, nie miał powodu pragnąć, aby zjazd w Pradze nie służył do pożądanych sposobności dyskredytowania harmonji Słowian zachodnich, co więcej, on który oburza się na „szaloną mrzonkę“ solidarności Słowian austrjackich, nie może wahać się, aby przez robienie prób solidarności.... z Komarowem, wszelkie zbliżenie się do siebie Słowian ośmieszyć i osławić.... I to jest także *sui generis* polityka, zapewne bardzo sprytna i przebiegła, w gruncie rzeczy jednak moralnie nader licha. Ostateczni zwyciężyła jednak: bo jakkolwiek inauguracyjna mowa na zjeździe red. Chylińskiego bardzo wyraźnie i dobitnie trzymała się granic austrjackich, przecież bankiety zjazdowe stały się manifestacjami wspólności wszechsłowiańskiej, a prasa niemiecka kuje już z nich przydatny dla siebie kapitał. Naprawialiśmy to „wszechsłowiaństwo“, jakeśmy mogli zastrzegaliśmy się przeciwko niemu, o ile tylko dało się to zrobić bez skandalu — oczywiście jednak nie zdołaliśmy go zatrzeć skoro zaraz z początku uczyniliśmy wbrew przestrogom rozważniejszych, zasadnicze ustępstwo na rzecz udziału Rosjan w zjeździe, ustępstwo, które mogło mieć wprost opłakane skutki.

Rosjanie przyjechali na uroczystość Palackiego i tego nikt im zabronić nie mógł; mogli być i w Panteonie i przy położeniu kamienia węgielnego, i na poniedziałkowem przyjęciu w ratuszu. Nie powinni byli przychodzić na wiec niedzielny w ratuszu ani na dziennikarski bankiet w Mieszczańskiej Besedzie. Odczuwali to sami Czesi, skoro odmówili Rosjanom, mimo ich próśb, odznak uczestnictwa zjazdu, pod pozorem, że ich... zabrakło! Szerokie natury pobratymców z nad Newy nie chciały zrozumieć tej lekkiej wskazówki; naszą było rzeczą i obowiązkiem, aby ta wskazówka była dobitniejszą i zrozumialszą. Ale p. Masłowski wierny teorjom o bohaterstwie milczenia, rzekł, że naszym obowiązkiem jest milczeć, a wszelkie w tej mierze wystąpienie byłoby — awanturą!

* * *

Dowiadujemy się, że JE. hr. Agenor Gołuchowski, austro-węgierski minister spraw zagranicznych, wypytywał się szczegółowo burmistrza miasta Lwowa o właściwy przebieg zjazdu słowiańskiego w Pradze, a otrzymawszy od dra Godzimira Małachowskiego jak najbardziej wyczerpujące i zupełnie zgodne z prawdą informacje, przyznał, że zachowanie się Polaków podczas uroczystości pragskich, było wogóle poprawne i że im zawdzięczać należy, iż udało się zapobiedz jednostronnemu charakterowi, jaki bardzo łatwo te uroczystości przybrać mogły.

**Audax.**

# KRONIKA.

**Kalendarz kościelny** Dziś, niedziela, Jana i Pawła, braci męczenników; jutro Władysława króla, wyznawcy.

**Kalendarz myśliwski.** W miesiącu czerwcu strzelać wolno jedynie kozły (rogacze), zresztą na cały zwierzostan istnieje czas ochrony.

**Kalendarz rybacki** W miesiącu czerwcu łowić wolno: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka i szczupaka, oraz raka samca.

Ochraniać należy: brzankę, brzanę, cytrę, leszcza i jazia, oraz raka samicę.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 34, zachód przypada o godzinie 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 17.

Zmiana lunacji: Pierwsza kwadra księżyca przypada pojutrze dnia 27, o godzinie 5 minut 54 rano.

## Teatr miejski w Krakowie.

W niedzielę, 26 czerwca: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Początek o godz. w pół do 8 wieczorem.

W poniedziałek, 27 czerwca: Dwa uroczyste przedstawienia ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Początek pierwszego przedstawienia o godzinie 3 popołudniu — początek drugiego o godzinie w pół do 8 wieczorem.

We wtorek, 28 czerwca: „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

We środę, 29 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami“ obraz historyczny w 7 odsłonach, z muzyką, napisał A. W. Lasota.

**„Reichswehr“ przeciw rządowi.** Prokuratorja skarbu dała już imieniem austrjackiego rządu odpowiedź na skargę, wniesioną, jak wiadomo, przez wydawcę dziennika wiedeńskiego *Reichswehr*, Gustawa Davida, przeciw rządowi. W odpowiedzi zaznacza prokuratorja, że David powinien oskarżyć ówczesnego prezydenta ministrów, hr. Badeniego i jego urzędniaków, a nie rząd. Wynika to z tego, że hr. Badeni miał prawo rozporządzać tylko dla siebie przeznaczonem funduszem dospozycyjnym, ale nie funduszem poszczególnych rządów, — następny więc prezydent, hr. Gautsch, [illegible] prawnie nie [illegible] między oskarżycielem, a hr. Badenim. Hr. Badeni chciał zresztą znaleźć poparcie tylko dla swojej polityki rządowej, a nie swoich następców, tak samo, jak z drugiej strony i Davidowi szło z pewnością tylko o popieranie polityki hr. Badeniego, a nie jakiejkolwiek innej. Prokuratorja uznała wreszcie za słuszne twierdzenia zawarte w oskarżeniu co do pisemnych układów między Davidem, a hr. Badenim, odrzuciła natomiast twierdzenia co do ustnych umów. Rozprawę naznaczono na dzień 8 lipca.

**Ostatnia lekcja.** Młodziutka królowa holenderska, Wilhelmina, odbyła w tych dniach ostatnią swoją lekcję z profesorem literatury powszechnej, Kremerem. Była to do pewnego stopnia uroczystość, gdyż lekcja odbyła się wobec wszystkich ministrów rady stanu. Jak wiadomo, w sierpniu królowa Wilhelmina dochodzi do pełnoletności i obejmuje rządy samoistne.

**Bal kostjumowy.** Jedna z dam wielkiego świata Paryża, pani de Lamarre, wprowadziła w modę nowy rodzaj balów kostjumowych. Porozsyłała do znajomych zaproszenia na bal w stylu „Directoire“. Znane są piękne kostjumy dam z czasów rządów Barrasa. Jedna z dam przybyła na bal w oryginalnej toalecie; miała trykoty koloru krwi, na tem sukienkę z listków róży. Mocno wycięty stanik haftowany, był cały wysadzany perłami; długi szal z różowo-pąsowej gazy jedwabnej opasywał biodra, na głowie złoto-blond peruka i wielki rembrand czarny atłasowy, przybrany różowemi piórami, w ręku wysoka laska, której rączka wysadzana była rubinami brylantami. Sama pani de Lamarre miała również bardzo oryginalny kostjum, zrobiony z haftowanego tulu niebieskiego, a tak obcisły, iż zaledwie w nim poruszać się mogła. Niebieski spencerek ozdobiony rzędami guzików z drogich kamieni otwierał się z przodu, ukazując aksamitną kamizelkę, haftowaną złotem. Na głowie peruka jasnoblond i maleńki kapelusik, upięty ze starej koronki. Przepyszną była toaleta hrabiny de Méricourt. Materjał sukni przedstawiał najcieńszy batyst, pocięty na falbanki, bufki, riuszki i pufy. Artystycznie haftowane ozdoby zdobiły stanik i spódniczkę w takiej ilości, iż trzy dni zajętą była prasowaczka, ażeby tę, przeszło sto lat mającą toaletę, doprowadzić do pożądanego stanu. Kółko młodych Paryżanek urządziło też „bal u Barrasa“. Kostjumy dam były podobne do kostjumu pięknej Heleny, której szata otwierała się z lewego boku. Naśladowniczki pięknej greczynki miały blado-różowe trykoty, sandałki i złote bransoletki na nogach.

**O Hiszpanji.** Znany powieściopisarz włoski Edmund Amicis, roztacza przed nami w jednem z pism miejscowych ciekawy obraz hiszpańskich kortezów: „Parlament hiszpański — pisze Amicis — wygląda młodziej od naszego, nie dlatego, żeby deputowani byli młodsi, tylko że są staranniej ubrani i uczesani. Nie widać między nimi tych zapuszczonych bród, rozwianych włosów, tużurków podróżnych, nieokreślonej już ze znoszenia barwy, jakie na ławkach naszej Izby widnieją dokoła. Elegancko utrzymany zarost, haftowana koszula, laska ze srebrną gałką, najmodniejszy kwiat w dziurce od tużurka, tak przedstawia się mniej więcej hiszpański deputowany. Parlament robi wrażenie żurnalu mód.

Ubraniu odpowiada język i styl: wesoły, żywy, barwny, dowcipny, my uskarżamy się, iż deputowani nasi dbają więcej o formę niż o treść; u Hiszpanów ma to miejsce o wiele w większym stopniu. Przedewszystkiem panują oni nad słowami z niesłychaną łatwością i nadzwyczaj rzadko zdarza się, ażeby deputowany przerwał mowę szukając wyrazu. Każdy przytem mowie swojej nadaje pewien poetyczny polot i styl krasomówczy. Każdy bezwarunkowo musi upiększyć najrealniejszy temat perłami poezji, przypowieściami z Pisma św., cytatami wielkich mistrzów słowa, dodając do tego odpowiednią mimikę i pozy.

Dzienniki wynoszą potem podniosły styl, czystość języka, szlachetność rysów (los rasgos sublimes), naturalnie o ile idzie o ich przyjaciół; w przeciwnym razie nie szczędzą przykrych słów i ostrych krytyk. W każdym razie parlament madrycki odznacza się najbardziej krasomówczym stylem swych deputowanych w całej Europie. Niesłychanie ciekawą jest dyskusja — to już nie słowa płyną, nie mowy, ale całe potoki, które do obłąkania doprowadzić mogą słuchaczy i stenografów. Dyskusje te przypominają już tylko zgromadzenia narodowe francuskie w burzliwych czasach rewolucji.

**Prognoza na lipiec.** Meteorolog kapitan Ledóchowski wydał prognozę na lipiec i sierpień. Zapowiada on od 1 do 10 lipca dni bardzo pogodne od 10 do 20 lipca tylko pogodę ciepłą, następnie znaczne opady. Około 23 lipca rozpocznie się deszcz i oziębienie, które trwać ma do początków sierpnia. Natomiast Falb zapowiada, że lipiec nie będzie tak pogodny. Dzień 3 lipca będzie krytycznym pierwszego rzędu. Nastąpi ciepło i pogoda, przerywana jednak opadami, a w okolicach górskich nawet śniegiem. Dzień 2 i 3 sierpnia według Falba będą najkrytyczniejszymi z całego roku.

**Wybuch prochu.** W Hassenhaide pod Berlinem otrzymał porucznik Wollmann rozkaz zniszczenia dwóch beczek zepsutego prochu. Wollmann, który [illegible] przenisom, pilnującym przy tej robocie nosić stanął gwoździem podeszwy na [illegible] na nogach, na miast eksplodował. Żołnierzom nic się nie stało, [illegible] lmann jednak literalnie poszarpany został w kawałki. Głowę, oderwaną od tułowia, znaleziono na drzewie pomiędzy gałęziami, a jedną nogę o 100 metrów dalej za płotem.

**Bunt w Ferganie**, o którym swego czasu podaliśmy bliższe szczegóły, już skończony. *Russkij Inwalid* pisze: „Zamieszki w obwodzie fergańskim, które znalazły wyraz w napadzie na obóz w Andiżanie, były obmyślane przed dwoma mniej więcej miesiącami. Spiskowcy posiadali zwolenników we wszystkich prawie powiatach obwodu fergańskiego; przyłączyło się do nich kilka pozostałych przy życiu, najbardziej wpływowych osob z ubiegłych czasów chanatu. Na tydzień przed napadem, przyjeżdżali do Iszana niektórzy przedstawiciele administracji krajowej i wycisnęli pieczęcie swoje na proklamacji. Podówczas w kiszlaku Min-Tiube przewinęło się bardzo wiele ludu, głównie kirgizów z pow. andiżańskiego i oszańskiego. Wieczorem dnia 29 maja rozległy się w kiszlaku gromkie okrzyki: „Hezawat!“ i tejże nocy Iszan z gromadą przeszło 1000 ludzi wyruszył drogą do Andiżanu, wysławszy naprzód oddział do przecięcia drutów telegraficznych. Po drodze zabito dżygita, posłanego przez komisarza Erikijewa do naczelnika powiatu, podpułkownika Kojszewskiego, z uwiadomieniem o tem, co zaszło. Pod zas dalszej drogi podjechał do tłumu b rządca gminy, Haib Nazar, przywożąc głowę zabitego Rosjanina, prawdopodobnie mieszczanina Byczkowa; głowę tę położył przed Iszanem, poczem przerżnąwszy uszy, przywiązał ją z tyłu swego siodła. Za zbliżeniem się do Andiżanu, wyszła na spotkanie gromada około 200 ludzi i przyłączyła się do Iszana. Dowództwo nad nimi objął Mahomet Winzelen, który poprzednio pełnił obowiązki służącego u Rosjan. Obecnie porządek wszędzie przywrócono; ludność powróciła wszędzie do zwyczajnych zajęć pokojowych“

**Ubezpieczenia w Japonji.** Znaczenie socjalne historyczne towarzystwa ubezpieczeń w kraju tak świeżo ucywilizowanym, jak Japonja, może istotnie zdumiewać w porównaniu np. z naszymi stosunkami. Towarzystwo japońskie „Kiszai“ operowało z początku w bardzo prymitywny sposób, lecz dyrektor Jano urządził je wkrótce na sposób europejski, na podstawach pewnych i naukowo opracowanych, to też obecnie fundusze Towarzystwa przedstawiają się bardzo pokaźnie, filje jego rozrzucone są po całej Japonji i brakuje tylko tego, aby zaczęło operować w Europie. Dyrektor Towarzystwa asekuracyjnego w Tokio p. Jano odwiedził niedawno Europę i dał się poznać jako zdolny i bardzo wytrawny fachowiec.

**Klasztor w Palestynie.** Z Konstantynopola donoszą, że sułtan kupił w pobliżu Jerozolimy 300

**Inseraty** do okazowego numeru czasopisma ilustrowanego **WAWEL** który zostanie rozesłany wszędzie po całym kraju w liczbie **15.000 egzemplarzy**, przyjmuje już dziś Administracja »Wawelu« Garbarska 7.

Administracja „Wawelu“ i „Głosu Narodu“ Garbarska L. 7.

m. kw. gruntu, który z okazji obecności cesarza Wilhelma w Palestynie, odda mu w posiadanie i wybuduje na tym gruncie klasztor dla Franciszkanów niemieckich.

**Miła niespodzianka.** W jednej z londyńskich świątyń protestanckich spostrzegł kaznodzieja podczas przemowy z ambony, że w pierwszych ławkach jakaś wystrojona panna i młody elegancki jegomość, zamiast słuchać kazania, romansują w najlepsze i od czasu do czasu zamieniają całusy. Przerwał więc kazanie na kilka minut, a gdy wszyscy słuchacze mocno zdziwili się nagłem zamilknięciem kaznodziei i utkwili wzrok w ambonę, wtedy kapłan ów zagroził, że jeżeli romansująca para nie przyjdzie po nabożeństwie do zakrystji, aby się wyspowiadać i przyrzec poprawę, będą nazwiska jej publicznie z ambony ogłoszone. Skutek tej groźby zadziwił samego kaznodzieję, bo oto po nabożeństwie zgłosiło się do niego aż dziesięć par, które z żalem i wstydem wyznały, iż całowały się w kościele.

**75.000 franków** ofiarował nieznany z nazwiska filantrop radzie uniwersytetu paryskiego na pięć stypendjów po 15.000 fr., umożliwiających podróże na około świata. Dwaj stypendyści muszą być uczniami wyższej szkoły normalnej, trzej wychowańcami innych zakładów rządowych. Powinni poświęcić 12—15 miesięcy na tę podróż i przeprowadzić studja nad życiem społecznem rozmaitych ludów, oraz nad warunkami politycznemi i ekonomicznemi. Szlachetny ofiarodawca, celem popierania wiedzy, oświadczył, że gotów jest co lat cztery przeznaczać taką sumę na podróże na około świata. Pierwsze 75.000 fr. mają być rozdane w roku bieżącym.

**Zakład na czasie.** Rzecz dzieje się w jednym z arystokratycznych klubów w Madrycie. Panowie z *hig-lifu* rozmawiają naturalnie o wojnie hiszpańsko amerykańskiej, wyciągają wnioski, czynią horoskopy, słowem w przepysznej sali klubu robi się gwar wielki. Szczególnie dwaj panowie zawzięcie toczą walkę na słowa o walkę na morzu; jeden drugiego przekonać nie może. Idzie o eskadrę admirała Cervery, o której krążą po świecie niepewne „amerykańsko-hiszpańskie“ wieści. Jeden z panów utrzymuje, że Cervera znajduje się w drodze do Filipin, drugi jest zdania, że eskadra admirała stoi jeszcze na kotwicy w Santiago. Ponieważ nie pomogła interwencja innych członków klubu, między sprzeczającymi się stanął zakład o 120 tysięcy zł. Zrobiono natychmiast umowę u notarjusza i według jednego z warunków wygrywający ma owe 120 tysięcy ofiarować na [illegible] subskrypcji.

**Piorunochrony w świątyni Jerozolimskiej.** Odkrycia archeologiczne sprowadzają nam częste niespodzianki. I któżby przypuścił, że świątynia Jerozolimska zaopatrzona była w piorunochrony, a jednak to jest niezawodne. Salomon przy budowie świątyni złota nie szczędził, powlókł niem belki i odrzwia, a to celem uchronienia przybytku Pańskiego od piorunów. Świadomość, że metale odciągają ogień niebieski, zdobył on od mędrców egipskich; że zaś w Egipcie używano piorunochronów na 1500 lat przed Narodzeniem Chrystusa, o tem przekonały odkrycia, poczyniono przez Brugsz baszę. Wiadomo, że Palestyna narażona była na częste i gwałtowne burze, a jednak Biblja nie wspomina, aby piorun uderzył kiedykolwiek w świątynię Salomona; wiemy natomiast, że belki drewniane na dachu i ścianach powleczone były grubą warstwą złota, że rury, odprowadzające ściekającą z dachów do cystern wodę, były metalowe. Ostatnie odkrycia, czynione przez uczonych niemieckich, wykazały, że złoto użyte zostało nietylko dla przepychu, ale i dla odwrócenia piorunów.

---

**Kronika prowincjonalna.** Podczas ćwiczeń straży ochotniczej w Wieliczce zdarzył się smutny wypadek. Miejscowy malarz i pozłotnik Krzesiwo, ojciec 3-ga dzieci, spuszczając się na lince w wysokości I. piętra, dostał ataku apoplektycznego, i padł na ziemię nieżywy. Pogrzeb odbył się w środę ubiegłą z wielką okazałością. = W stawie wielickim utopił się niejaki Nisiński. Powodem ma być niesłowność dłużników. = W zeszłym tygodniu z polecenia Namiestnictwa rozwiązana została żydowska rada gminna miasteczka Milówki (obok Żywca) z żydowskim wójtem na czele. Radość stąd wielka u nas, że nareszcie gmina nasza pozbyła się żyda Bernarda Staiera, który chciał się już na zawsze zaasekurować na wójta w Milówce i odgrażał się, że dużo wody upłynie w Sole, nim go potrafimy usunąć. Nie troszczył on się wcale o interesy gminne, a rekursami tak umiał sprawę przewlekać, że ta Rada już 12 lat urzędowała; a jak tylko wybory ogłoszono, to Staier już nowy rekurs przeciw nim przygotował, aby jak najdłużej utrzymać się przy władzy nad gojami. Nareszcie dzięki tutejszemu wikaremu ks. Janowi Hajostowi, notarjuszowi Karolowi Drozdowskiemu i mecenasowi Romanowi Grabowskiemu udało się po długich staraniach wyrwać gminę z rąk żyda, a miasteczko nasze zaraz jakoś piękniej i weselej wygląda. Komisarzem rządowym zamianowało namiestnictwo notarjusza tutejszego Drozdowskiego, człowieka oddanego dla dobra ludu. = Dnia 23 b. m. między godz. 9 a 10 wieczór szalona burza przeciągnęła ponad Wadowicami z niezwykłymi błyskawicami, piorunami i ulewą, wśród ogromnego wichru, wskutek czego wiele szyb i okien zostało wywalonych, drzew z korzeniami powyrywanych i konar połamanych. Oziminy w polach również wiele ucierpiały a tu i owdzie kopy siana w całości poroznosił wicher. Wśród szalonej burzy uderzył piorun w wielką stodołę młynarza Kowalskiego w Kleczy dolnej, która w jednej chwili stanęła w płomieniach, rozpościerając ogromną łunę nad miastem. Pogotowie straży ogniowej, pod komendą insp. p. Maloty wyruszyło natychmiast z pełnym taborem i w parę minut stanęło na miejscu pożaru i tylko szybkiemu przybyciu i energicznej obronie zawdzięczyć należy uratowanie domu mieszkalnego wraz z młynem i innych budynków gospodarczych. Na miejsce pożaru przybyła także sikawka z c. k. stadnin pod komendą podoficerów z 2 oddziałami ułanów, którzy wiele przyczynili się do zlokalizowania groźnego pożaru. Nadmienić należy, że o kilkanaście metrów od palącej się stodoły jest mały folwark, zamieszkały, za którym stoją 2 olbrzymie stodoły pełne siana i słomy, to też wobec szalonej burzy i wichru niebezpieczeństwo szerzenia ognia było bardzo groźne. Na miejscu pożaru był obecny komendant stadnin podpułkownik p. Pütz, który wobec członków straży ogniowej i żołnierzy wyraził swoje uznanie insp. straży ogniowej p. Malocie, jak niemniej całej straży wadowickiej. Żandarmerja pełniła chwalebnie swoje czynności w czasie akcji ratunkowej.

* **Z Warszawy donoszą nam: Małą ilustrację do słów Komarowa, Brandta i innych o sprawiedliwości w Słowiańszczyźnie i czci bohaterów słowiańskich ze strony Rosji donieść wam muszę. Wytoczono bardzo surowe śledztwo studentom warszawskim kończącym gimnazja, którzy fotografowali się w grupie na tle przyszłego pomnika Mickiewicza i podpisali pod grupą słowa „Ody do młodości“. Fotografów, którzy te grupy wykonali, skazano na 500 rubli kary; uczniom zaś obniżono stopnie z przedmiotów i obyczajów. Dyrektor III go gimnazjum Sokołow wypowiedział z tego powodu mowę do uczniów, przestrzegającą ich, aby nie zapominali, iż należą do państwa rosyjskiego, bo fakta spełnione w historji są nieodwołalne. Ligin miał powiedzieć, że sprawy tego rodzaju będą bardzo surowo karane. Bracie Czesi! Słuchajcie i budujcie się!**

---

# Kraków 26 czerwca.

**W poniedziałek rano, o godzinie 10, wyjdzie nadzwyczajny dodatek do „Głosu Narodu“, opisujący uroczystości Mickiewiczowskie z niedzieli. Wieczorem numer nie wyjdzie aby podczas obchodu nie zatrudniać nikogo z funkcjonarjuszy.**

**We wtorek rano o godz. 10 wyjdzie numer z 4 stronnic złożony, zawierający opis uroczystości z poniedziałku.**

---

* *Wianki* odbyły się przy nader sprzyjającej pogodzie. Brzegi Wisły i most żelazny zapełnione publicznością. Wyścigi wioślarskie rozpoczęły program obchodu. W czterech wyścigach (pojedyncze skule) na przestrzeni 2000 metrów zwyciężył p. Kozakiewicz o jedną długość, przybywszy do mety w 6 min. 53 sekundach. W drugim wyścigu (skule ze sternikiem na tejże przestrzeni), zwyciężyła łódź ze sternikiem p. Gędłkiem o 6 długości w 5 min. 13 sekundach — (załoga: pp. Radwański i Kraskowski).

Trzeci wyścig („Skify“ pojedyńcze na 3 długości) zwyciężył p. Tiesler przybywszy do mety w 5 min. 18 sekundach. Ostatni wyścig czterowiosłówek przybyła pierwsza do mety łódź ze sternikiem p. M. Stypkowskim o 3 długości w 4 min. 51 sekundach. Pierwsze trzy zwycięstwa przypadły na brzeg podgórski, ostatni zwyciężył brzeg krakowski. Następnie odbyła się defilada wszystkich łodzi, puszczanie wianków prywatnych, świetlanych i t. d.

* *Dyrekcja teatru letniego* w Parku krakowskim, chcąc ze swej strony przyczynić się do uświetnienia uroczystości, na oba dni obchodu daje przedstawienia, dostosowane do wagności chwili. I tak w niedzielę 26 b. m. odbędzie się uroczyste przedstawienie z następującym programem: Kantata, słowa Jana Świerzyńskiego, muzyka Michała Świerzyńskiego; „Dziady“, dzieło muzyczne w 2 aktach S. Moniuszki, słowa A. Mickiewicza (akt pierwszy); „Majster i czeladnik“, komedja w 2 aktach J. Korzeniowskiego, z p. Szymborskim w roli tytułowej; na zakończenie „mazur błękitny“.

W poniedziałek 27 b. m. program ten sam, tylko zamiast komedji „Majster i czeladnik“ odegraną będzie komedja Al. hr. Fredry „Z msta za mur graniczny“, akt czwarty z p. Szymborskim w roli Cześnika.

* *Żyd dyrektorem trybun.* Wszystko w przygotowaniach ostatecznych do uroczystego obchodu Mickiewiczowskiego idzie szybkiem tempem, składnie, poważnie i harmonijnie, jedna tylko okoliczność w tych przygotowawczych pracach jest jakby zgrzytem żelaza po szkle. Oto dyrektorem trybun, i tym, który najlepszy na całym obchodzie zrobi interes, jest syn radcy miejskiego, żyd, Joahim Birnbaum et Comp., któremu i dochody z trybun i budowę tychże powierzono. Na żołdzie tego żyda stoi cały szereg majstrów ciesielskich i tapicerów, ba, na jego usługach nawet zostają urzędnicy i sekretarjat prezydjalny, który dla wygody szmajgełesa bilety mu na trybuny sprzedaje. W sobotę rano np. w biurze prezydjalnem można było być świadkiem, jak rej wodził, rozkazy wydawał i rozpierał się w fotelach sali audjencjonalnej taki Joahim Birnbaum, a wszyscy urzędnicy i radcy słuchali jego poleceń z otwartą gębą tak, jakby już nie było u nas ani komitetu wykonawczego, ani budownictwa miejskiego, ani przedsiębiorców chrześcijańskich żądnych pracy i uczciwego zarobku. Wstyd naprawdę, że pozwalamy, aby dochody z święta narodowego napychały kieszenie Birnbaumów, i przykro nam niezmiernie, że komitet wykonawczy pominięciem chrześcijańskich przedsiębiorców wywołuje rozstrój i rozgoryczenie w czasie tak uroczystego aktu, jakim jest obchód Mickiewiczowski.

* *Dom Matejki* z powodu uroczystości jubileuszowych otwarty jest dla zwiedzających od 25 czerwca do 1 lipca między godz. 10 a 2. Cena wstępu 50 ct.

---

## Uroczystości Mickiewiczowskie w Krakowie.

Porządek pochodu na Wawel: Po nabożeństwie nastąpi jutro pochód narodowy z Rynku na Wawel, dla złożenia trzech srebrnych wieńców na sarkofagu Adama Mickiewicza.

Uczestnicy pochodu zbierają się punktualnie z uderzeniem godziny 9 w ulicy Basztowej i w bliskości Rondla floryańskiego, poczem wyruszą pod przewodnictwem Mistrzów ceremonii w następującym porządku: 1. Straż pożarna miasta Krakowa. 2. Straże ochotnicze miast Podgórza, Wieliczki, Świątnik, Krzeszowic i t. d., 3. Orkiestra Krakowska. 4. Młodzież gimnazyalna w szeregach, 5. Młodzież szkół ludowych miejscowych i zamiejscowych, 6. Towarzystwo szkoły ludowej, 7. Towarzystwo Oświaty ludowej, 8. Pensyonaty, 9. Stowarzyszenia rękodziel. chrześcijańskie. 10. Stowarzyszenia rękodziel, starozakonne. 11. Towarzystwo imienia Kościuszki, 12. Towarzystwo weteranów z r. 1831, 13. Towarzystwo weteranów z r. 1863, 14. Orkiestra górnicza z Wieliczki, 15. Towarzystwo „Sokół“ w szeregach. 16. Deputacje gmin wiejskich, 17. Stowarzyszenia chrześciańsko socjalne. 18. Seminarja męskie i żeńskie, 19. Gimnazjum żeńskie. 20 Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie, 21. Szkoła rolnicza z Czernichowa. 22. *a)* Młodzież akademicka lwowska, *b)* Młodzież akademicka krakowska, 23. Towarzystwo akademickie „Jagellonia“ z wieńcem srebrnym. 24. Młodzież męska Szkoły sztuk pięknych. Szkoła sztuk pięknych dla kobiet. 26. Czytelnia dla kobiet, 27. Towarzystwo pań Szkoły ludowej, 28. Stowarzyszenie Nauczycielek, 29. Deputacja byłych uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytutu technicznego, którzy rozpoczęli składki na pomnik Adama Mickiewicza, z wieńcem srebrnym przez Reprezentacyę miasta Krakowa ofiarowanym. 30. Cechy krak. z chorągwiami i insygniami. 31. Zbór ewangelicki, 32. Zbór izraelicki. 34. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej chrześcijańskiej, 35. Stow. Drukarzy i Litografów „Ognisko“ w Krakowie, 36. Towarzystwo strzeleckie, 37. Towarzystwo górnicze. 38. Kongregacya kupiecka, 39. Koło mieszczańskie, 40. Reprezentacje instytucyj finansowych, 41. Towarzystwo Tatrzańskie, 42. Tow. Techniczne, 43. Izba handlowo-przemysłowa. 44. Gremium aptekarzy i t. d., 45. Towarzystwo lekarskie. 46. Kandykaci adwokaccy i notarjuszów, 47. Izba adwokacka i notaryalna, 48. Deputacja nauczycieli szkół wyższych ze srebrnym wieńcem. 49. Artyści dramatyczni, 50. Szkoła sztuk pięknych. 51. Konserwatorjum muzyczne. 52. Klub konserwatywny, 53. Koło artystyczno-literackie krakowskie. 54. Koło artystyczno-literackie lwowskie. 55. Muzeum narodowe, 56. Redakcje czasopism, 57. Czeska Beseda, 58. Rodacy ze Śląska, Poznańskiego i t. d. 59. Magistrat miasta Krakowa, 60. Rada miasta Podgórza i Reprezentacje miast, 61. Towarzystwo rolnicze, 62. Dyrekcja i urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, 63. Dyrekcja i urzędnicy Kasy Oszczędności m. Krakowa, 64. Delegacje Rad powiatowych, 65. Uniwersytet Lwowski i Krakowski, 66. Rada miasta Lwowa, 67. Rada miasta Krakowa, 68. Deputacje czeskie i słowiańskie, 69. Przedstawiciele władz wojskowych i państwowych, 70. Wydział krajowy, 71. Marszałek krajowy z posłami sejmowymi, 72. Delegaci do Rady Państwa, 73. Duchowieństwo, 74. Straż pożarna. Nastąpi powrót przed pomnik dla złożenia wieńców kwiatowych i t. d.

* * *

* **Dziś rano przyjechali do Krakowa wiceburmistrz Srb, radni miejscy: Czernohorsky i Kopecky, posłowie: Horzica i Herold, reprezentanci „Muzeum“:**

Już wyszły mego nakładu **fotografie ADAMA MICKIEWICZA w ramkach format wizytowy 15, gabinet. 30 ct.**

**Wielki wybór książek do nabożeństwa, najstosowniejsze na egzamina jako nagrody pilności. — Posiada na składzie obrazy artystycznie malowane do ołtarzy, horągwi i t. p. i przyjmuje na takowe zamówienia.**

1861

**Julian Kurkiewicz w Krakowie, Mały Rynek.**

Kvapil i Zibrt, prezes „Sokoła“ Szejner, oraz Vrchlicky, jako reprezentant Akademji Umiejętności.

* * *

* Jarosław Vrchlicky, poeta czeski, przybył wczoraj o godzinie 9 wieczorem.

* * *

* Razem z gośćmi czeskimi przybył profesor Brandt z Moskwy, który był na zjeździe w Pradze.

* * *

* Wczoraj o godz. w pół do 5 tej przybyła na uroczystości Mickiewiczowskie deputacja górali śląskich z muzyką, złożona z 16-tu osób pod przewodnictwem dwu księży.

* * *

* Wczoraj przybyli: z dziennikarzy galicyjskich p. Ostaszewski Barański, redaktor *Dziennika Polskiego* i p. Adler, nadto z Warszawy przyjechali redaktorzy: Lubicki, Reichman i Dobrowolski, redaktor *Kurjara Polskiego*.

* * *

Towarzystwo Strzeleckie w Krakowie, z okazji uroczystości mickiewiczowskiej i z okazji obioru nowego króla kurkowego, urządza w dniu 26-tym bm. w swym ogrodzie koncert muzyki wojskowej. Bufet na miejscu. Wstęp do ogrodu dla osób dorosłych 20 cnt. od osoby, 10 cnt. dla dzieci.

* * *

Chór przy wykonaniu kantaty składać się będzie ze śpiewaków chóru krakowskiego Towarzystwa muzycznego, chóru męskiego „Lutni“ krakowskiej i chóru akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, dalej biorą udział: chór męski „Lutni“ lwowskiej i chór „Sokoła“ lwowskiego, wreszcie chór „Lutni“ bocheńskiej i „Lutni“ wielickiej. W końcu połączone orkiestry „Harmonji“ krakowskiej, kapela salinarna bocheńska i kapela salinarna wielicka.

* * *

„Sokół“ podczas pochodu reprezentowany będzie przez naczelnika Związku i delegatów ze sztandarem. Okręg krakowski wystąpi na czele z prezesami i naczelnikami gniazd okręgu krakowskiego.

* * *

Staraniem chóru rzemieślniczego w dniu 27 b. m., t. j. w poniedziałek o godzinie 6 i pół rano odbędzie się Msza św. w kościele księży Pijarów na intencję wieszcza Adama, podczas której tenże chór rzemieślniczy pod kierunkiem p. Józefa Sierosławskiego odśpiewa kilka pieśni nabożnych.

* * *

Prezydjum „Koła mieszczańskiego“ zaprasza swych członków, by w dniu 26 przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza chcieli się zebrać jak najliczniej przy kościele św. Wojciecha o godzinie 11 przed południem, zaś w dniu 27 t. j. w poniedziałek punkt zborny do pochodu z wieńcem przy Rondlu Bramy Florjańskiej o godzinie 9 z rana.

* * *

Piotr Chmielowski z rodziną przybył do Krakowa na uroczystość.

* * *

Komitet ścisły obchodu na ostatniem posiedzeniu w sobotę w południe uchwalił wyasygnować na przyjęcie włościan 300 złr. zamiast 250, oraz uchwalił 25 złr. na udekorowanie Katedry na Wawelu. Wreszcie na przyjęcie gości czeskich wydelegował komitet I wiceprezydenta dra K. Pieniążka, oraz mecenasa dra Doboszyńskiego, jako kwatermistrza.

* * *

Kongregacja kupiecka postanowiła wziąć udział czynny w uroczystościach Mickiewiczowskich. I tak: W niedzielę dnia 26 czerwca o godz. $11^1/_2$ w południe zgromadzą się członkowie Kongregacji przed hotelem drezdeńskim w rynku — tutaj zaopatrzeni stósownemi odznakami — poprzedzani godłem Korporacji, udadzą się na miejsce wskazane przez Komitet obok pomnika. — W poniedziałek dnia 27 czerwca o godz. 9 rano zgromadzą się członkowie pod handlem p. Bilewskiego w rynku przy kościele NP. Maryi, poczem udadzą się do kościoła na nabożeństwo uroczyste, w razie braku miejsca tamże wejdzie tylko delegacja Kongregacji ze swem godłem — reszta członków zaś będzie oczekiwać delegacji i wraz z nią po ukończeniu nabożeństwa uda się do rondla bramy Floryańskiej. Tam zająwszy wskazane przez Komitet miejsce poprzedzana godłem swojem i wieńcem, weźmie udział w pochodzie. Strój narodowy lub galowy. Zbytecznem będzie przypominać na tem miejscu PP. Kupcom, że uroczystość Mickiewiczowska jest poniekąd świętem narodowem, a zatem sklepy w tym czasie winny być pozamykane bezwarunkowo, a personal sklepowy od zajęć uwolniony. Po odznaki zgłosić się należy wcześnie do sekretarza Kongregacji kupieckiej ul. św. Tomasza 31, II. piętro.

* * *

Prezydjum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zaprasza niniejszem P. T. Członków Izby do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza oraz w pochodzie dnia 27 b. m. odbyć się mającym.

Punkt zborny przy pomniku Mickiewicza od strony linji A-B, w niedzielę o godzinie $11^3/_4$, w poniedziałek o godzinie $9^3/_4$. Miejsce dla Izby jest zarezerwowane.

Wydział Stow. Chrześc. Społecznego wzywa swych Członków, aby celem wzięcia udziału w uroczystościach na cześć Mickiewicza jak najliczniej zebrać się chcieli w lokalu Stowarzyszenia, Rynek gł. l. 22 w niedzielę o godz. 11 przed południem, a w poniedziałek o godz. $7^1/_2$ rano.

* * *

Pan Janiga, kupiec w Rynku głównym, udekorował arcypięknie dwa okna wystawowe swojego sklepu. W oknie od strony Rynku widnieje transparent wyobrażający Mickiewicza w płaszczu w obłokach, poniżej Wawel, a u spodu nad Wisłą siedzi chłopak w krakowskiej sukmanie, trzymający w ręku „Pana Tadeusza“. W drugiem oknie od ulicy św. Jana ustawiono gipsowy biust Wieszcza, okolony kwiatami i udekorowany w barwy narodowe. — W oknie wystawowem handlu p. Hawełki stoi również biust Mickiewicza w otoczeniu liści dębowych i palmowych.

* * *

Na uroczystość Mickiewiczowską przybył także z Pragi p. Franciszek Krizik, znany przedsiębiorca elektrotechniczny.

* * *

„Ku czci Adama Mickiewicza“. Kazimierz Przerwa Tetmajer. — Kraków 1898. — Nakł. W. L. Anczyca. — Pod tym tytułem ukazała się świeżo w handlu księgarskim ozdobnie wydana broszurka, zawierająca cztery poematy Tetmajera, poświęcone w różnych czasach Mickiewiczowi. Są to: Wiersz premjowany na konkursie r. 1888, Wiersz na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza, Kantata na odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza, napisana po rozwiązaniu konkursu krakowskiego 1893 r. i wreszcie Prolog, wygłoszony na uroczystości Mickiewiczowskiej we Lwowie 22 maja b. r. Oddając broszurką tą hołd pamięci Adama Mickiewicza, dał zarazem autor przybywającym na odsłonięcie pomnika gościom sposobność pozyskania jednej z najpiękniejszych, pełnej poezji i szczerej miłości dla wieszcza pamiątki.

* Dochód z broszurek „ku czci Adama Mickiewicza“, sprzedawanych w magistracie, przeznaczony jest w całości na Bursę imienia Mickiewicza.

* * *

* Na rogach ulic rozlepiono następującą odezwę: Miasto nasze obchodzi w dniach 26 i 27 czerwca 1898 roku uroczystość setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, połączonej z aktem odsłonięcia pomnika tego wielkiego poety i patrjoty na Rynku krakowskim. Uroczystość ta winna nosić znamię święta narodowego, dlatego zdywam się do patrjotycznego poczucia wszystkich Obywateli kupców bez różni wyznania, aby w czasie uroczystości handle i kantory swoje pozamykać chcieli, a personal na ten czas od zajęć zwolnili. Jest naszym obywatelskim obowiązkiem przyczynić się w ten sposób do uświetnienia obchodu narodowego i oddać hołd pamięci, geniuszowi i chlubie narodu polskiego. Starszy Kongregacji kupieckiej *Henryk Schwarz*.

* * *

Z powodu uroczystości Mickiewiczowskich w Krakowie, rozesłał poseł Danielak następującą odezwę do włościan ziemi krakowskiej:

Kochani Bracia!

W bieżącym roku upływa sto lat od urodzin największego pieśniarza polskiego, najgorętszego miłośnika ludu — Adama Mickiewicza. Z tego powodu cały naród polski urządza w tym roku wspaniałe uroczystości narodowe. Przed kilku laty, gdy ciało Mickiewicza z Francji sprowadzono do Polski i złożono obok naszych wielkich królów na Wawelu, obok najdroższego naczelnika Kościuszki, cały naród, wszystkie stany, chłopi, szlachta i mieszczany, jak dzieci jednej Matki pochyliły głowy przed wieszczem, który wówczas, gdy największe nieszczęścia spadły na ziemię polską — jakby prawdziwy zesłaniec Boga — pieśniami swemi zrozpaczonemu narodowi dodawał ducha, krzepił siły i utwierdzał nadzieję i wiarę, że prawda i sprawiedliwość muszą w końcu zwyciężyć. Gdy więc całe polskie społeczeństwo oddaje dzisiaj hołd i cześć kochanemu pieśniarzowi — nie powinno w szeregach braknąć tych, którzy są podwaliną, fundamentem narodu, bez których niema narodu — to jest włościan polskich. Pokażmy światu, że umiemy nie tylko walczyć ze złem, ale umiemy również wielbić, co szlachetne, kochać i miłować, co zacne, co wielkie, wszystko, co miłości warte. Uwielbiając Mickiewicza, postanowił naród nasz postawić Mu pomnik spiżowy na Rynku Krakowa, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi. Złożył naród na ten cel z górą 100.000 złr. Składali wszyscy grosz do grosza. I lud wiejski rzucił co mógł, na wspólną ofiarę, — Uroczystość odsłonięcia pomnika odbędzie się dnia 26-go czerwca (w niedzielę rano). Włościanie całej ziemi krakowskiej, powinni być obecni na tej uroczystości. — Proszę przeto wszystkich włościan z powiatu krakowskiego, podgórskiego, wielickiego i chrzanowskiego, aby dnia 26-go czerwca (w niedzielę) o godzinie 8-mej rano zebrali się wszyscy na Kleparzu, z żonami i starszemi dziećmi. Kto tylko może, niech przybędzie w stroju krakowskim. Pójdziemy pod pomnik Mickiewicza wielką gromadą, tak jak wielką jest siła ludu. Każda gmina niech ze sobą przyniesie wieniec, uwity z polnych kwiatów i kłosów zboża. Wieńce te złożymy u stóp pomnika. — Pozdrawiam wszystkich — Wasz poseł *Dr. Danielak*.

## HUMOR

(Z warszawskiej jedrodniówki literackiej).

„Myśli odludka“ Henryka Sienkiewicza:

Poeci i artyści chodzą dlatego często bez butów, że sława nie jest szewcem.

Powiedziano jest: „Kto się wywyższa, poniżon będzie“ — ludzie zaś czytają: „Kto poniża innych, wywyższon będzie“.

Jeżeli nie masz charakteru, napadej na brak jego u innych.

Największy genjusz stworzy zawsze coś bardzo lichego, a mianowicie: naśladowców.

Djabeł może także wymyślił dziesięcioro swego przykazania, ale ogłosił dopiero pierwsze: „Siła przed prawem“.

# Zaburzenia z powodu żydów.

* Z Limanowy telegrafują nam: Wskutek żądania żydów limanowskich sprowadził tutejszy starosta 2 kompanje wojska, chociaż w miejscu zupełny panował spokój. Gdy wojsko przyjechało, ciekawość ogarnęła ludzi, więc zaczęli wychodzić z domów i przypatrywać się. Z pobliskich wsi także trochę ludzi przybyło patrzeć, jak to wojsko bierze w obronę żydków. Gromadki rozprawiające rozpędzał znany żandarm Mentlik, goniąc z wydobytą szablą po mieście. Gdyby nie przybycie wojska byłby najzupełniejszy spokój. Żydzi karczmy pozamykali, tylko jedna była otwartą tuż pod Limanową, własność żyda Samuelego, znanego oszusta, który nawet obecnie odsiaduje 6 miesięcy więzienia za zbrodnię oszustwa. Gdy wojsko wyparło z miasta około 12 w nocy z 50 ludzi, ci weszli do tejże karczmy i wylali wódkę, piwo, a zniszczywszy szynkwas odeszli. Żydów nikt nawet nie tknął. Żandarm jednego ekscedenta zaaresztował. Gdyby karczma była zamkniętą, byłoby do tego nie przyszło. Zresztą spokój.

* Z Nowego Sącza piszą do nas: Dziś o 7 minut 30 rano powstały u nas rozruchy przeciw żydom, kiedy jako w dzień targowy mieszkańcy zebrali się w rynku, gdzie się tygodniowe targi odbywają. Rzecz miała się jak następuje: Od strony ulicy prowadzącej do kościoła OO. Jezuitów wbiegło 2 wyrostków żydków, wołając na całe gardło „mach zi, mach zi“, zamykając jak na komendę wszystkie sklepy. Równocześnie powstał tumult pomiędzy chłopami a żydami kupczącymi chlebem, mąką, grochem etc. Przyczyną tego było, że starowina chłop, około 60 lat wieku, targując miarkę kukurudzy, chciał ubić coś z ceny i zganił towar. Żydówka nie chcąc, żeby jej zepsuł początek targu, długim targowaniem się i ganieniem kukurudzy — uderzyła trzymaną w ręku kwartą starca przez ucho i twarz; wskutek tego uderzenia krew mu po twarzy spłynęła i na to zrobił się tumult, przyszło do wymyślań, do bijatyki, żydy owego chłopa kijami i palikami od straganów tak poturbowali, że musiano go odwieść do szpitala.

Równocześnie chłopu innemu zaczęli żydzi kupioną kukiełkę wydzierać, co spowodowało dalsze zamięszanie. W niespełna kwadrans wszystkie stragany żydowskie w rynku były poprzewracane, połamane, a towary podeptane, rozsypane. Zrobił się między żydami rajwach, wszystko pouciekało, nie obeszło się bez guzów po obydwu stronach.

Przed ósmą przy pomocy sikawek straży ogniowej, chłopi, żydzi, lub panie ze służbą się tam znajdujące, gapie i interesanci zostali rozpędzeni tak, że wojsko, które przybiegło z koszar na rynek, zastało już tylko pusty plac. Chłopstwo się rozeszło, gospodynie powróciły zmoczone z próżnymi koszami, targ przerwano. Kompanja wojska siedzi pod magistratem na pakach i stołkach niepotłuczonych. Sklepy żydowskie zamknięte, chrześcijańskie otwarte.

Żydów rannych nie ma. Szyb nie powybijano nikomu, aresztowano 30 chłopów, i 8-miu żydów, jeden chłopów starusz k, poraniony ciężko leży w szpitalu. Żydzi rzucali w tłum kamieniami z okien w rynku.

Z pomiędzy żydów prawnik Ameisen, który miał rewolwer przy sobie i nosił go pokazując kilka dni przedtem, że chodzi z bronią — prowokacyjnie wskazywał kogo aresztować i tak oburzająco się zachowywał, że na żądanie inteligentniejszej publiczności, policja musiała go aresztować. W południe żydzi z kahału zaczepili burmistrza, aby telegrafował po kawalerję. Do grupy tej należał adwokat Dawid, lekarz dr Silbermann, Nebenzahl reprezentant c. k. Banku Austro-węgierskiego, Grossbart kupiec i inni. A kiedy burmistrz tłomaczył się, że wojska na miejscu jest dosyć, a chłopstwo się rozeszło, to sprawa ta dalej do niego nie należy, wtedy adwokat Dawid powiedział: „To rzeczą burmistrza jest żądać wojska“. — „Będzie to inaczej wyglądać, bo i p. starosta Friedrich telegrafował i p. marszałek i kahał od siebie, to i pan powinien żądać wojska telegraficznie“.

**A. BERNACKI** krawiec w Krakowie, ul. Sławkowska l. 6 vis à vis Hotelu Saskiego **POLECA** swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. na sezon wiosenny i letni. Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wytrzymałości po cenach najprzystępniejszych. Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji.

**Ceny bardzo przystępne.** 1577

Po chwili wszedł adwokat Dawid zirytowany, że burmistrz nie widzi tych malowanych strachów, do handlu Oleksego, gdzie robił wymówki, że ten kupiec, *nota bene* Chrześcijanin, ma sklep otwarty. Zdaje się chodziło mu o to, żeby mógł telegrafować na wszystkie strony, że i Chrześcijanie pozamykali sklepy, taksamo jak rozpuścili wieść wczoraj, że w Zbyszycach, majętności marszałka powiatu, chłopi rzucili się na dwór. — O pierwszej w południe miasto jakby wyludnione, bo żydom polecono nie wałęsać się po mieście; żeby nie drażnili spokojnych ludzi, a starostwo kazało szynki żydowskie zamknąć. Godzina 5-ta po południu: panuje spokój i ani śladu jakich porannych zamieszek. Wasz

* Z Mszany dolnej telegrafują nam: Starosta limanowski przysłał nam tutaj 2 kompanje wojska, chociaż niema do tego najmniejszego powodu. U nas spokój, wojska nam nie potrzeba. Wysłaliśmy deputację do starosty, aby wojsko cofnął — lecz gdy tego uczynić niechce, musimy udać się o interwencję do namiestnika. W wielu miejscowościach sprowadzenie wojska wywołuje dopiero ekscesa.

## Zjazd słowiańskich dziennikarzy w Pradze.

(*Telegraficzne sprawozd. Głosu Narodu*).

**Praga** 25 czerwca (w południe). Gazety czeskie ogłaszają następującą odezwę:

„Na uczczenie 100-tnej rocznicy urodzin największego polskiego poety XIX stulecia, Adama Mickiewicza urządza m. Kraków w dniach 26 i 27 czerwca szereg wielkich uroczystości, podczas których nastąpi także odsłonięcie pomnika dla wieszcza. Mickiewicz ma dla ludu polskiego takie znaczenie, jak Franciszek Palacky dla nas Czechów.

Tak jak Palacky wskazał ludowi czeskiemu drogę, którą ma podążać w walce o swe odrodzenie, tak samo Mickiewicz w dniach najcięższych cierpień ludu polskiego, podniósł sztandar świadomości narodowej i w piersi tysięcy zwątpionych włożył słowa pociechy, ażeby uczynić ich zdatnymi do dalszego wypełnienia ich zadań historycznych. Dopiero co ubiegłe dni wykazały, z jakim zapałem lud polski z Galicji, Poznańskiego i Rosji brał udział w uroczystościach na cześć naszego sławnego historyografa i męża stanu.

Jest to tylko samo przez się zrozumiałem, jeśli lud czeski obecnie bierze najserdeczniejszy udział w uroczystościach, które m. Kraków urządza na cześć największego poety polskiego.

Nasze narodowe korporacje będą niewątpliwie na tej narodowej uroczystości Polaków reprezentowane przez delegatów. Nie ma także wątpliwości, iż królewska stolica Praga i inne gminy czeskie będą także obecne przy tej uroczystości przez swych zastępców.

Byłoby nadto do pożądania, iżby w świecie tem wzięły także liczny udział osoby pojedyncze, ażeby w ten sposób dowieść, jak szczerzemi są nasze sympatje dla bratniego ludu polskiego i jednocześnie wyrazić Polakom dzięki za manifestacje, których świadkiem, wobec całego zebranego wspólnie świata słowiańskiego, była dopiero co Praga“.

**Praga** 25 czerwca (w południe). Na uroczystości Mickiewiczowskiej w Krakowie oprócz Rady miejskiej m. Pragi, będzie reprezentowane przez delegatów król. czeskie Tow. umiejętności, czeska Akademja i Muzeum. Większa część gości czeskich wyjeżdża do Krakowa w sobotę pociągiem pospiesznym. Ma przybyć także do Krakowa dep. dr Pransky jako tymczasowy przewodniczący klubu czeskiego. Będzie on przemawiał imieniem Czechów. Dr Engel z powodu choroby przybyć nie może.

## Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

**Wiedeń** 25 czerwca (w południe). *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz sankcjonował uchwałę Sejmu galicyjskiego co do ustanowienia opłaty gminnej od użycia spirytualjów, słodzonych gorących trunków jakoteż piwa i miodu w gminach Żmigród nowy, Rymanów i Mosty wielkie na przeciąg lat 10 począwszy od r. 1898.

**Wiedeń** 25 czerwca (w południe). *Wiener Ztg.* ogłasza: cesarz zezwolił drowi Karolowi Luegerowi burmistrzowi miasta Wiednia na przyjęcie i noszenie wielkiego Krzyża papieskiego orderu św. Grzegorza i krzyża honorowego z napisem: *pro ecclesia et Pontifice.*

**Wiedeń** 25 czerwca (w południe). W Schönbrunie dziś wielka uroczystość, — towarzystwa strzeleckie składały hołd cesarzowi. W liczbie mywych znajdowało się 60 osób z Galicji.

**Berlin** 25 czerwca (w południe) Z wczorajszych wyborów uzupełniających do parlamentu znanych jest dotąd 117 wyników. Wybrano 13 konserwatywnych, 6 członków partji prawicy, 10 członków centrum, 3 z partji reform, 21 narodowo-liberalnych, 7 członków wolnomyślnego zjednoczenia, 24 z wolnomyślnej partji ludowej, 7 członków niemieckiej partji ludowej, 1 agrarjusza, 18 socjalistów, 3 welfów, 4 „dzikich“. Przy sposobności wyborów wybuchły w Heilbronnie krwawe zaburzenia,

**Rzym** 25 czerwca (w południe). Visconti Venosta otrzymał misję utworzenia gabinetu.

**Bochnia** 26-go czerwca (rano). W Lipnicy pod Wiśniczem wybuchły rozruchy z powodu żydów. W Lipnicy murowanej i okolicy zburzył tłum i zrabował kilka karczem żydowskich. Żandarmerji udało się wstrzymać ekscedentów. W Rajbrocie także napadano na karczmy. Ekscedenci chcieli spalić fabrykę wódek, której właścicielem jest żyd, lecz żandarmerja wstrzymała napad.

**Paryż** 26 czerwca (rano). Misja utworzenia gabinetu Peytrala spełzła na niczem; do pałacu Elizejskiego powołany Brisson.

## Wojna na Atlantyku.

(*Telegraficzne informacje Głosu Narodu*).

**Madryt** 25 czerwca (w południe). Urzędowe hiszpańskie wiadomości potwierdzają kapitulację Manili.

**Londyn** 25 czerwca (w południe). **Amerykańska eskadra** ma dopływać **do kanału Suezkiego**, skąd przepłynąwszy morze Śródziemne udać się ma do wybrzeży Hiszpanji, gdzie uderzy na porty.

**Nowy Jork** 26 czerwca (rano). Shafter donosi, że stanął na dwie godziny drogi przed Santiago.

## CENNIK
### IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ
### w KRAKOWIE.

z dnia 25 czerwca 1898 .. godzina 1-sza w południe

| | Złr. w. a. płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 127 | — | 127 | 50 |
| Marki niemieckie | 58 | 75 | 59 | — |
| Franki papierowe | 47 | 40 | 47 | 8 |
| 20-frankówki w złocie | 9 | 51 | 9 | 56 |
| **II. Listy zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zast. premjowe Banku hipotecz. | 110 | 25 | 111 | — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipotecz. | 100 | 50 | 101 | 25 |
| 4% „ „ „ „ | 96 | 75 | 97 | 75 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 100 | 75 | 101 | — |
| 4% „ „ „ „ | 98 | — | 98 | 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie | 96 | 50 | 97 | 25 |
| **III. Obligacje i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacje propinacyjne | 98 | — | 99 | — |
| 6% Pożyczka krajowa z roku 1878 | — | — | — | — |
| 4% Pożyczka krajowa z roku 1893 | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 96 | — | 97 | — |
| 5% Obligacje komunalne Banku kraj. | 102 | 25 | 103 | — |
| 4½% „ „ „ „ | 100 | — | — | — |
| 4% „ „ „ „ | — | — | — | — |
| 4% Obligacje kolejowe „ „ | 97 | 50 | 98 | 50 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 27 | — | 27 | 75 |
| „ „ Stanisławowa | 50 | — | 53 | — |
| **V. Akcje.** | | | | |
| Akcje Banku kredytowego we Lwowie | — | — | — | |
| „ „ hipotecznego „ „ | 397 | — | 401 | — |
| „ „ Galic. dla h. i p. w Krakowie | — | — | — | — |
| „ kolei Karola Ludwika | 211 | 50 | 213 | — |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 192 | 50 | 194 | — |

Kursy są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

### Wydawnictwa.

***Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty na „Głos Narodu“ która wynosi:***

| W Krakowie: | | Na prowincji: | |
|---|---|---|---|
| Od 1 lipca | | Od 1 lipca | |
| do końca roku . złr. | 8·— | do końca roku . złr. | 10·— |
| do końca września „ | 4·— | do końca września „ | 5·— |
| za lipiec . . . . . „ | 1·35 | za lipiec . . . . . „ | 1·70 |

**„Mody paryskie“, najtańsze i najlepsze pismo dla kobiet, dla prenumeratorek „Głosu Narodu“ kosztuje kwartalnie 90 ct., półrocznie 1·80, rocznie 3·60.**

**Jednocześnie upraszamy o wymienianie wyraźne na przekazach przeznaczenia sum dla uniknięcia pomyłek w ekspedycji.**

## Szarady.

I.

(nadesłana przez gimnazjalistę z V klasy).

*Pierwsze, trzecie*
Kotki dziecię.
W środku tego
Syn Noego.

II.

*Pierwsze, drugie* kolor znaczy,
Choć niemiła gdy ją dają.
*Drugie, trzecie*, choć nie raczy,
Rzeczą niemi bo smak mają.
To potrawa. Wszak już wiecie?
Piękne drzewa *pierwsze, trzecie*,
*Całość*, gdy się dobrze złoży,
Nazwę jarzyny ułoży.

### Rozwiązanie szarady z Nr. 138.

**Ka-se-tka. — Ku-ba.**

Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp.: z Krakowa: St. Ropski, Wł. Skwarczowska, K. Zaczek, Anna Trzęsińska, T. Wojcicki, I. Mossakowski, L. Gajewski [I], Milada Grodecka z Rzeszowa. J. Machnicka z Dębicy, Wł. Łuczyński z Kulikowa. E Stamm z Tarnowa [I] ks. Kucrylak z Podkamienia, M. i K. Nodzeńskie z Przegorzał, J. Onyszkiewicz z Wojnicza, J. Lasota z Borek starych, J. Giełdczyński z Bochni. M L. Kropodra z N. Sącza. St. Cyankiewicz z Zarzecza, E. Długopolska z Niska, A. Marcinek i H. Obtułowiczowa z Żywca.

## NADESŁANE.

*Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje*


## Oświadczam

odnośnie do notatki o sprzedaży piwa okocimskiego w mym handlu, co następuje:

Nieprawdą jest, jakobym sam układał tekst ogłoszenia do *Djabła*, tylko p. Zaleski tem samem ogłaszał o sprzedaży piwa okocimskiego w mym handlu.

Rzecz ma się tak:

Ponieważ na tej samej ulicy znajduje się skład piwa okocimskiego do którego sprzedaży w moim lokalu koniecznie chciał mnie zmusić agent krakowski tegoż browaru Hugo Ripper, a ja jego oferty nie przyjąłem, przeto napada na moją firmę.

Donosząc, że całą sprawę oddałem na drogę sądową; w celu wyświetlenia prawdy i przyczyny tej napaści, pozostaję z głębokim szacunkiem.

**Stanisław Janiga**, słuchacz prawa Uniwersytetu w Gracu, właściciel handlu pod firmą „Jan Janiga“. 2088

## P. T.

Z powodu wielu zapytań, dlaczego nie popieram przemysłu ojczystego i nie sprzedaję piwa okocimskiego, zmuszony jestem odpowiedzieć przed forum publicum w następujący sposób.

Jak długo Okocim będzie ignorować siły krajowe i pomimo nawoływania Sz. naszej Prasy p. Götz będzie oddawał budowę pałacu swego Niemcom a naszych pp. architektów i przemysłowców Polaków omijał, uwielbiając Niemców, tak długo nie mogę mieć poczucia dla tej firmy krajowej. Również dopokąd dyrektorem browaru będzie jakiś Michael Rossknecht i buchalterami w browarze p. Götze Ungary i Machaufy, a agentem Hugo Ripper, który na mnie robi wrażenie kaprala z arystokracji chłopskiej, tak długo z bólem serca piwa tego nie mogę brać. Z głębokim szacunkiem

**Stanisław Janiga**, słuchacz prawa Uniwersytetu w Gracu, właściciel handlu pod firmą „Jan Janiga“. 2089

1228

**Uwaga na powyższy wypalony znak na korku jakoteż na czerwoną etykietę z orłem, uchroni przed nabywaniem często fałszowanej wody**

Mattoniego szczawa alkaliczna Sauerbrunn.

Specjalista dla chorób nerwowych elektroterapii i mięsienia

**Dr. Mieczysław Nartowski**

b. asystent Uniw. Jag. i prof. Dra Mendla w Berlinie.

**mieszka w Rynku głównym L. 43 (Linia A—B)**

i ordynuje od 3—4 po południu. 797

**SKŁAD FORTEPIANÓW**

**W. Barabasz i Sp.**

**Kraków, Rynek 13.** 1081

**APTEKA E. HELLERA**

skład materjałów aptecznych. — Kraków Grodzka 22

1980 poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania

**Wina lecznicze** na starej maladze, butelka 1 złr. 20 ct. rembarbarowe chinowe, z chiną i żelazem, pepsynowe, z cascarą, condurango

**Ziółka piersiowe** Dra Seeburgera na kaszel i chrypkę jedynie prawdziwe 20 ct.

Specyfiki wszystkie krajowe i zagraniczne, opatrunki, wody mineralne, gazu [illegible]

**F. WÓJCICKIEGO**
**Restauracja w Hotelu Pollera**
**W KRAKOWIE**
*Niedziela dnia 26 Czerwca 1898*
**Obiad za 1 złr.** 1821

I. Chłodnik litewski / Consomme - kalafiorów / Rosół kluseczki wątrobiane
II. Paszteciki de Gibiere / Jajka sur le platte / Majonaise z ryby / Szt. mięsa sos chrzanowy
III. Polędwica z rożna / Kurczę pieczone z sałatą / Comber sarni
IV. Kotlet cielęcy / Galaretka owocowa / Krem poziomkowy / Makaron włoski z parmaz. / Ser — Kawa.

Rosolisu własnego wyrobu klg. 5 zł.

**Osoba młodsza**
poszukuje miejsca jako gospodyni, do samoistnego zarządu w większym dworze lub plebani. Zgłoszenia Stefania R. Nowa wieś narodowa, przy Krakowie, ul. Więcka Nr. 100. p. Łobzów. 2075

**Kojarzenie małżeństw.** 2062
W koncesjon. agencji **Armin Fellner, Budapest, VI., Aradergasse 28**, są zlecenia od kilkunastu pań, chcących wyjść za mąż: między niemi od wdowy z Rosji, mającej 850.000 rubli; od wdowy z Austrji, mającej 400.000 złr. majątku; od dziewcząt sierót, mających 600.000, 350.000, 200.000. 80.000 złr. i od 2-ch sióstr, mających po 40.000 złr. posagu. — Kto się chce ożenić, niech się zwróci do tej agencji, która na zapytania w języku niemieckim odpowiada szybko i dyskretnie po otrzymaniu 15 ct. w znaczkach listowych.

Wielki, ładny
**SKLEP**
na ul. Długiej l. 17 każdego czasu do wynajęcia. 2081

**Panienki**
uczęszczające do gimnazjum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą z dniem 1 września b. r. pomieszczenie i troskliwą opiekę 2085
**w pensjonacie A. Borońskiej**
**Kraków, ul. św. Jana 18.**

**Para koni wojskowych**
16 miary, karogniade, z doskonałymi chodami do odstąpienia na lat pięć, do użytku prywatnego. Adres poda Dział inserat. „Głosu Narodu" p. l. 2079. 2079

**Młoda legawa**
**suczka**
jest do odstąpienia. Wiadomość Dział inserat. Głosu Narodu. 2083

**Wdowa** 2076
po urzędniku sądowym, przyjmie na stancję kilka panienek. Utrzymanie miesięczne 20 złr. Troskliwa opieka rodzicielska zapewniona. Ul. Michałowskiego l. 72 II p.

**Nauczycielka**
elegancka i z porządnego domu, posiadająca język niemiecki, porz. francuskiego i muzykę fortepianu, poszukuje posady w miejscu lub do wyjazdu. 2057

**Masło deserowe**
śmietankowe z dom. Paszkówki, które przedtem było sprzedawane w handlu Wgo K. Kuczek i Sp. obecnie jest do nabycia w restauracji Wgo Wójcickiego, Hotel Pollera. 2077 1 6

**Administracje**
większego majątku ziemskiego, zarząd fabryki, znaczniejszego przedsiębiorstwa, Zakładu kąpielowego, i t. d, przyjmie zaraz emeryt wojskowy, wyższy oficer w wieku 50 lat, praktyczny gospodarz i długoletni administrator większych obszarów dóbr ziemskich, obeznany z rachunkowością podwójną, fabryczną i gospodarczą, z kasowością i kontrolą, posiadający najlepsze referencje.
Informacyj ustnych, lub pisemnych udzieli Wny Józef Hopcas, w Krakowie, ulica Grodzka L. 60, II-gie piętro. 2031 2 3

# Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu
## w Krakowie Rynek gł. Nr. 25
## jako **wyłączne Zastępstwo** Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie

zawiadamia strony interesowane, iż **wypłaca** na rachunek pomienionego Towarzystwa **zapadłe kupony** oraz **wylosowane Listy Zastawne.**

Zarazem przypomina swoim P. T. Akcyonaryuszom, iż od dnia 1-go Lipca b. r. **wypłaca** za ściągnięciem kuponu Nr. 2 opatrzonego terminem wypłaty 1-go Lipca 1898, 5%-wą **dywidendę za rok 1897 po**

**Złr. 10.— w. a.**

za każdą akcyę emisyi 1896.

Pomienione wypłaty uskutecznia w godzinach kasowych

# KANTOR WYMIANY,

znajdujący się w lokalu parterowym. 2086 1 3

## ZAKŁAD STOLARSKI MIKOŁAJA WORONIECKIEGO
**Zwierzyniecka Nr. 4 w Krakowie**
utrzymuje stale na składzie
# POSADZKI
**dębowe, deszczułkowe**
**jakoteż taflowe w doborowych gatunkach.**
Przyjmuje wszelkie zamówienia na takowe, wykonując je jak najstaranniej z nader suchego materjału, jak również podejmuje się wszelkich reperacyj **po nader umiarkowanych cenach.** 1825 4 0

**Były kapelmistrz w Kalwaryi**
dosiadający 13 letnią praktykę, wszechstronnie na instrumentach dętych i smyczkowych wykształcony, **poszukuje posady kapelmistrza** w większem mieście lub też przyjmie miejsce w miejscach kąpielowych. Zgłoszenia uprasza pod adr **Jan Kawaler** w Kalwaryi Zebrzydowskiej. 2048 2 2

**Licytacja**
inwentarzy żywych i martwych dóbr Jasienicy (powiat Brzozów) odbędzie się dnia 30 b. m. i następnych, w Jasienicy, o godzinie 10 tej przed południem. Konie oczekiwać będą przyjezdnych, stacja Iwonicz 6 rano, i Strzyżów godz 5 rano. 2050 2 3

**Osoba**
starsza, a była obywatelka ziemska z Królestwa Polskiego, dotknięta chorobą i nie mająca środków do życia, a więc i na wodną kurację, odzywa się do szlachetnych serc miejscowych i kąpielowych osób prosząc o pomoc w tej rozpaczy. Adres wskaże Dział inserat. „Głosu Narodu". 2072 1 3

**DOM**
murowany i pół morga gruntu jest **do sprzedania** w Zakrzówku Nr. 100. 2084 1 6

**„FLORA"**
w pracowni sukien damskich **udzielam lekcji kroju** podług **najnowszej metody francuskiej.**
**Panienki** zamiejscowe znajdą pomieszczenie.
**Panny uzdolnione** do staników i spodnic **znajdą zaraz miejsce.** 2007
**Kraków, Karmelicka L. 17, I. piętro.**

**Wyborna**
**KAWA SUROWA**
**1 klg. à 1 złr. 10 ct.**
**palona 1 klg. á 1·40 ct.**
przy większym odbiorze taniej
do nabycia w handlu:
**ANTONIEGO SUSKIEGO**
**w Krakowie.** 2058

**W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij**
**J. Rądziszewskiego i Spółki** 1811
Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
**Rynek główny Nr. 29, Kraków.**

**Dr S Garbusiński**
ordynuje **w Krynicy**
w willi pod Berłem. 1702

**Elixir żołądkowy.**
Cena małej flaszki 40 ct. Cena dużej fl. 70 ct.
Najlepszy środek przeciwko niestrawności, słabości żołądka, brakowi apetytu i wszystkim chorobom żołądkowym.

**Pigułki przeczyszczające.**
Cena jednego pudełka 20 ct.
Za 5 pudełek tylko 1 złr.
Znany od wielu lat, lekko i bez boleści przeczyszczający środek; znakomity przeciwko zatkaniu i wszelkim z tego pochodzącym słabościom.

**Reumatyzm,**
Spuchlizna członków,
**Suche bóle**
znikają natychmiast przy użyciu
**FLUIDU**
**(Antirheumaticum).**
Cena małej flaszki 40 ct., dużej 70 ct.
Dostać można:
**w aptece „pod Aniołem"**
**w Lipniku,**
(koło Białej). 1514
Także pocztą uskutecznia się wysyłkę, za poprzedniem nadesłaniem należytości.

**Przyjmie administrację domu**
za opust czynszu z mieszkania, gdzie są dzwonki elektryczne i wodociąg lub t. p. człowiek fachowy z dobrą rekomendacją. Adres poda dział inserat. „Głosu Narodu" pod l. 2033. 2033 3 3

**JAN BYLICA**
**kaflarz**
**w Andrychowie**
ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność że **założył tamże fabrykę pieców kaflowych**, i ma każdego czasu na składzie **piece kaflowe** najlepszego gatunku, oraz podejmuje się ustawiania takowych w każdej miejscowości po cenach b. umiarkowanych. 2063 1 6

**80 centów**
**1000 sztuk** najlepszych **tutek cygaretowych**
**„IRIS"**
krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego sprzedaje
**skład Herbaty pod firmą:**
**FORTUNA**
**Sukiennice Nr. 23.** 208

**Kamienica II ptr.**
wolna od podatku, z dużym ogrodem o 38 ubikacjach, w czem jest sklep, **do sprzedania** lub zamiany na mniejszą realność. Wiadomość ul. Retoryka Nr. 10 par. u Właścicielki. 1540 9 8

Marka ochronna

Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

**Krajowe Towarzystwo tkackie**
**„Prządka"**
**w Krośnie**
poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
**PŁÓTNA KORCZYŃSKIE**
**od najgrubszych do najcieńszych web**
**i bieliznę stołową**
o wzorze kostkowym i adamaszkowym
**oraz dostarcza kompletne i najtańsze**
**wyprawy ślubne.**
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). 1609
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

Pierwsza w Austro-Węgrzech co do urządzenia i rozmiarów, **zaszczytnie znana** w szerokich kołach palących papierosy,
**Fabryka tutek cygaretowych „POLONIA" Rudolfa Herliczki w Krakowie, plac Marjacki L. 1**
rozsyła swój najnowszy cennik i wzory tutek darmo i opłatnie. 1812

**Woalki najmodniejsze.**
**Paski damskie i męskie.**
**Necesery, torebki do podróży i ręczne, paski do pledów.**
**Pugilaresy i portmonetki.**
**Papierośnice i tytonierki.**
**Spinki, dewizki, broszki.**
**Lustra potrójne i ręczne.**
**Szczotki, grzebienie, gąbki.**
**Mydła, woda kol., perfumy,**
**Przybory do krawieczyzny** 1815
poleca najtaniej
**ANASTAZY FRONCZ**
Kraków. Florjańska L. 17.

---

**Pończochy damskie**
**Pończoszki dziecinne**
**Skarpetki męskie**
**Rękawiczki niciane**
**Gorsety damskie**
w największym wyborze po bardzo niskich cenach poleca
**W. Kłosiński**
**Kraków, Florjańska Nr. 17.**
Za trwałość kolorów i dobroć towaru daję gwarancję.

---

Dywany salonowe od 7 zła. do 50 zła.
Dywany pod stoły jadalne od 3 do 12 zła.
Dywany nad łóżka 4·50 zła. do 14 zła.
Dywaniki przed łóżka od 50 ct do 5·50 zła.
Chodniki szpagatowe i jutowe od 25 ct. m. do 1 zła.
Chodniki wełniane od 1·10 metr do 2·50 zła.
Kapy na łóżka sztuka od 2·25 zła. do 15 zła.
Portyery do drzwi i okien od 2·25 do 15 zła. za parę,
Firanki do okien od 20 ct. do 1·20 zła. za metr.
POLECA
**Najtańszy magazyn towarów bławatnych**
**W. Sienkiewicza**
*w Krakowie, ulica Florjańska pod L. 17*
naprzeciw hotelu pod „Różą".
**Zamówienia z prowincji wyżej 10 zła. wysyłam opłacone.**

---

Wszystkie księgarnie sprzedają po **20 ct.** książkę p. t.
**„WOJNA EUROPEJSKA".**
Dyktatura Rosji w Europie. — Pogrom i podział Rosji. 766 7 0

---

Wszystkie księgarnie sprzedają po **40** cent. książkę p. t.:
**„Leczenie sokiem cytrynowym"**
**Podagrę, Reumatyzm, Zapalenie nerek, Choroby skórne, Wypadanie włosów i t. d.** 1892
Skład główny w księgarni **Gebethnera i Sp.** w **Krakowie.**

---

**Zakład wodoleczniczy**
**klimatyczny i wziewalnie**
**Jaworze (Ernsdorf)**
*obok Bielska na Śląsku austrjackim*
**Pensjonat leczniczy otwarty cały rok!**

Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu; odległość od Krakowa trzy godziny via Dziedzice-Bielsk.

Położenie urocze u stóp Beskidów szląskich, klimat idealnie zdrowy. — Urządzenia wzorowe odpowiadające wymaganiom nowoczesnym; Restauracja pierwszorzędnej jakości, pod ścisłym dozorem lekarskim.

W roku bieżącym objął kierownictwo lekarskie, długoletni kierownik zakładów hydropatycznych w Galicji: 1297 25 35
**„Dr Aleksander Medvey"**

Bliższych informacyj listownych udzielają:
administracyjnych: **Karol Forner** dzierżawca dóbr.
lekarskich: **Dr Aleks. Medvey** kierownik zakładu

---

**Anastazy Holik**
**ZEGARMISTRZ**
*w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2.*
POLECA:
**Skład zegarków** kieszonkowych, **zegarów** wendułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem trzechletniem.** — **Dewizki** złote, srebrne i **double** męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie najstosowniejsze na podarki. 1819
**Wszelkie naprawy uskutecznia z jednorocznem poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty.**
**—| W Niedziele i Święta zamknięte. |—**

---

**Karol Ryżmanowski**
**ulica Szewska Nr. 2**
**Specjalista fryzjer damski i męski**
poleca 1959 4 8
**Perfumy** z pierwszych domów francuskich i angielskich, **mydła toaletowe** od 10 ct. do 2 złr. za sztukę, **szczotki** do włosów, **szczoteczki** do zębów, **przybory** do golenia, **necessery** do podróży, kieszonkowe **portmonetki, gąbki** toaletowe, **MANDRUCO**, modne **szpilki do włosów**, Sztuczne **wyroby z włosów.**
Zakład otwarty od godziny 6 rano do 9 wieczór.
**Ulica Szewska Nr. 2.**

---

**I pokój frontowy**
na I-szem piętrze **Rynek główny Nr. 23** zupełnie umeblowany,
**jest zaraz do wynajęcia.**
1986 3 6

---

**Organista**
kawaler, z ukończoną praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod adr. **„Organista"** przyjmuje Dział inserat „Głosu Narodu" 1792 5 4

---

W PARKU KRAKOWSKIM
**Szkoła Pływania i Kąpiele**
dla szerszej Publiczności 1972 5 0
**zostały otwarte.**
**Godziny dla Pań od wpół do 11-tej do 2-giej w południe.**
**Godziny dla Panów od 2-giej do wieczora.**

| | | |
|---|---|---|
| Za całą naukę pływania | 6 złr. | — ct. |
| Bilet za jednę lekcję | — „ | 50 „ |
| „ kąpielowy na cały sezon | 6 „ | — „ |
| „ za jednę kąpiel (osobny gabinet) | — „ | 15 „ |
| „ dla młodzieży (wspólny gabinet) | — „ | 10 „ |
| „ za bieliznę dla Panów | — „ | 5 „ |
| „ „ „ „ Pań | — „ | 10 „ |

---

ZAKŁAD
**KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI**
pod zarządem
**JÓZEFA KULESZY**
naprzeciw cmentarza w Krakowie.

Podejmuje się wszelkich robót kamieniarskich, fabrycznych i pomnikowych, według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w miejscu jak i na prowincyę.
1818

---

**Świeże i najmodniejsze**
**MATERJAŁY LETNIE**
w wielkim wyborze otrzymał i poleca
**FERDYNAND KOSIBA**
KRAWIEC MĘSKI, CYWILNY i WOJSKOWY
**w Krakowie, Rynek gł. L. 23, I-sze piętro.**
Zamówienia wykonuję szybko i starannie. 1985 3 6

---

**W OGRODZIE**
naprzeciw cmentarza krakowsk.
poleca się 1376
**najstosowniejsze drzewka do obsadzania grobów,** Róże płaczące, Jesiony, Wierzby, Głogi Thuje i t. p. Kwiaty zimotrwałe i letnie jak również podług życzenia Szan. Publiczności obsadza się groby drzewkami i kwiatami. — Ceny możliwie przystępne. **E. Uklański,** Zarząd ogrodów w Olszy p. Krakow.

---

**Sumę 8.000 złr. wa.**
mam do ulokowania na hipotece w mieście Krakowie. Tylko bankowa pożyczka może poprzedzać.
*Dr Franciszek Kulczyński*
**adwokat, ulica Grodzka Nr. 48.**
1999 3 3

---

**100 do 300 złr. miesięcznie**
mogą osoby każdego stanu w każdem miejscu, pewnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka zarobić, przez sprzedaż dozwolonych losów i papierów państw. Zgłoszenia do **„Ludwig Oestreicher VIII Deutschgs. 8 Buda-Pest.** 1607 7 10

---

**Nowy dom**
niedaży, bardzo dobrze zbudowany, w pięknem położeniu, z placem obszernym, na którym może być ogród urządzony, przy najbliższem przedmieściu w Krakowie **jest do sprzedania lub zamianę na parcelę** pod bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu". 1760 5 4

---

Najlepsze higieniczne paryskie
**towary gumowe**
**do celów sanitarnych**
polecają 1803
**Reim i Spółka**
**Rynek 37, Kraków, Linja A-B.**
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne

---

**Ratunku przed śmiercią głodową**
Tekla Nowaczyńska, wdowa po dyurniście sądowym, z dziecięciem 7 miesięcznem, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8 II ptr., ratując się od śmierci głodowej, prosi o podanie sposobności do życia. 1849

---

**Do wynajęcia zaraz:**
**p. ul. Radziwiłowskiej 19,** piękne mieszkanie (wys. parter) z 4 lub 5 pokoi, przedp. i kuchni, z ogródkiem i 2 stancje w suterynach — **p. ul. Stachowskiego 85,** dwa pokoje z kuchnią II p. i 1 pokój z kuchnią w parterze — **p. ul. Krowoderskiej 151,** pokój z kuchnią II p. z wodociągiem. — Wiadomość u właściciela l. 19 ul. Radziwiłowska lub u stróżów domów.
2083 1 3

---

**Pomocnik**
**handlowy**
z działu kolonialnego, uczciwy, obrotny, dobrze się prezentujący, w języku niemieckim biegły, znajdzie umieszczenie w pierwszorzędnym interesie w Krakowie. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu" Kraków. 2034

---

**Szczawnica**
**Willa «Litwinka»**
nowo, w uroczem położeniu, w środku Zakładu wybudowana
**poleca:**
**mieszkania**
z przeszło 20 pokoi, z pełnym komfortem urządzone, wewnątrz pokostowane, z osobnymi balkonami, piecami do ogrzewania, i t. p. po przystępnej cenie **W czerwcu znacznie taniej.** Panie i Panienki mogą dostać całe utrzymanie wraz z odpowiednią opieką u Właścicielki, wdowy po Lekarzu **Honoraty Doskowskiej.** 1923

---

**Dwa Pierścienie kanonicze**
**2 karabele czerkieskie**
stare, srebrem okute, w prawdziwy jaszczór oprawne, są tanto **do sprzedania** w dziale ogłoszeń Głosu Narodu.
1406 1 3

---

**Antoni Schulz**
KRAKÓW,
**ul. Szewska l. 18,**
poleca swe dobre
1916 i naturalne 6 10
**ODEDENBURGSKIE WINA**
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka, czerwone po 55, 65, 80 cent. i 1 złr. butelka.
**W beczkach znacznie taniej.**

---

**Willa w Szczawnicy**
tuż przy Zdrojach nad głównym deptakiem, gdzie grywa muzyka, najpiękniejsza, piętrowa, z wieżycą, 3 werandam o 10-ciu pokojach z wytwornem umeblowaniem, z pianinem Brukselskiem, dywanami, całem urządzeniem, nawet kuchennem, blisko morgowym parkiem urządzeniem gier i gimnastyki, za 6.000 złr.
**jest do sprzedania**
Wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu" 2082

---

**„Biuro Filipiny"**
dostarcza każdego czasu w miejscu i na prowincję wszelkiego rodzaju **służbę:** Panny służące, bony, panny sklepowe, bufetowe, gospodynie dworskie i na plebanię, kucharki, pokojowe, rzą ców, ekonomów, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai i t. p.
Na listy z dołączoną marką odpowiedź odwrotna. 1981
**Mikołajska L. 10, I-sze ptr.**

---

**„NORIS"** **Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych**
**W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika** w Krakowie, Potelska l. 20
poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris"** jako też tutki z najlepszej bibułki **„Mais".** — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris" i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź". 1807

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki **„Mais Numa", „Mais Albert"**, białe **„Noris"** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis", „Mais de Paris"** do tytoni średniomocn.
**Na żądanie przesyłam skazy.**

# Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37, Linia A-B,

polecają po cenach najumiarkowańszych:

**Farby olejne** do użycia gotowe, **Farby olejne** do podłóg, **Farby lakierowe** szybko schnące, **Lakier bursztynowe** oraz spirytusowe do podłóg, **Masa** francuska i woskowa do zapuszczania podłóg,

**Cement, Gips** sztukatorski i murarski, **Wapno** hydrauliczne, **Antimerulion, Karbolineum, Tektury** smołowe do pokrywania dachów, **Smołowiec** gazowy i drzewny, **Farby** na dachy, **Farby** do fasad.

**Proszek** na owady „Zacherlin", **Proszek** zamorski Andela, proszek perski na wagę, **Tynktura** przeciw pluskwom, **Papier** Lep i Trzaski na muchy, **Siatki** na okna przeciw muchom, Naftalina, Liście paczulowe, Papier naftalinowy, **Saszetki** naftalinowe, Kamfora, Pieprz biały przeciw molom, Środki przeciw myszom i szczurom, Środki do desinfekcji.

LINOLEUM, CERATY, ROGÓŻKI, CHODNIKI, | PŁASZCZE GUMOWE, PŁACHTY NIEPRZEMAKALNE.

**Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięknych.**

**Sztalugi** polne składane Sztalugi polne z siedzeniem, Sztalugi polne szkicowe z pasem do założenia na ramię, **Parasole** polne, **Laski składane** do przyczepiania jakiego kolwiek parasola, **Sztalugi** polne różnych konstrukcyj, **Lustra czarne** do odbijania pejsaży, **Kasetki** do noszenia kompletne do malowań olejnych i akwarelowych **Książki i Bloki** do szkicowania, **Kapelusze białe** dla malarzy, **Farby olejne i akwarelowe** z różnych fabryk, **Werniksy** i środki do malowań, **Palety** z drzewa i porcelanowe, **Pędzle** w wszystkich gatunkach, **Płótna malarskie** na miarę i na bleitramach naciągnięte, **Papiery, Kartony i Deszczułki** do malowań i **wszystkie inne przybory** do malowania i rysowania. 1802

# RESTAURACJA

**nad Cukiernią Wgo P. Schmidta.**

**Wielka Weranda** na świeżem powietrzu na plantach, wejście od ulicy Szewskiej lub przez cukiernię. 2055 3 6

**Bufet** zaopatrzony we wszelkie napoje.

**Przekąski zimne,** Śniadania gorące po 15 cent., mianowicie: Gulasz, wędzonka, bigos, wątróbka, kiełbaski frankfurcki para z musztardą po 8 ct.

**Obiady w abonamencie** składające się z 3-ch dań: zupa, pieczeń, legomina, lub zupa mięso, pieczeń 12 złr.

**Obiad z 4-ch dań**, zupa, mięso, pieczeń, legomina 15 złr.

**Piwo Pilzneńskie** z browaru Mieszczańsk.

**Wina w doborowych gatunkach.**

Obiady i kolacje podaje się i w ogrodzie na plantach.

**ZARZĄD.**

Herbata z Brodów!

... zawsze zawsze ze swej ... i zapachu znaną prawdziwą

# HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL**

# W. ADAMOWICZA

**W BRODACH** na pograniczu rosyjskiem. 30

| | |
|---|---|
| 1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . . | 1.40 |
| 1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opakow. najlepsz. | 2.50 |
| 1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu | 3.50 |
| 1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych . | 1.20 |

**Znakomita „KAWA CEYLON" 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9·50.**

Herbata z Brodów!

KSIĘGARNIA

# H. Altenberga we Lwowie

wydała świeżo

# Dla Cyklistów.

**Przewodnik po Galicji**

ułożył i zestawił *Kazimierz Hemerling*, redaktor „Koła".

Przewodnik ten zawiera:

1) 45 najpiękniejszych tur z podaniem jakości drogi etc.
2) Spis Towarzystw Kolarskich, hoteli warsztatów reperacyjnych, restauracyj i t. d.
3) Przepisy kolejowe dla cyklistów.
4) Spis miejscowości.
5) Mapę komunikacji Galicji i Bukowiny inżyniera Kornmana.

**Cena** w pięknym futerale złr. **1·80,** podklej na na płótnie złr. **2·60.** 2016 2 3

Tylko co wyszła broszura p. t.

# SZCZĘŚCIE i BĄŻENIA SPOŁECZNE.

LUŹNE UWAGI

skreślił *St. Korczak.*

Cena egzemplarza **30 ct.,** z przesyłką o **3 ct.** więcej.

**Nakład księgarni katolickiej**

# Dra Władysława Miłkowskiego

**w Krakowie Rynek 30.** 1805

Najlepsze przeciw pluskwom, molom, kuchennemu plaszczyłom i a zwierzętach domowych i t. d. i t. d.

# ZACHERLIN

**działa zdumiewająco! zabija nadzwyczaj prędko wszelkie robactwo**

i dlatego bywa chwalony i poszukiwany przez wszystkich.

Oznaki prawdziwości tegoż są: 1) flaszka opieczętowana, 2) nazwisko „Zacherl".

Do nabycia w Krakowie i we wszystkich miejscowościach Galicji i tam, gdzie plakaty „Zacherlina" są poprzylepiane. 1514

Skład Pierników

Z FABRYKI

# H. CZYŃSKIEJ

W JAROSŁAWIU

znajduje się w Krakowie

**przy ulicy Szewskiej 2**

Poleca

pierniki królewskie, Rudolfi,

Roberty, Stefania,

„Piernik hygieniczny"

wafle, biszkopty,

precliki słone i słodkie,

makaroniki, cukry etc.

Z poważaniem

2054 Franciszek Pindor.

# J. Zaplatalski

**Kraków, Rynek gł., linja A-B,**

POLECA NA SEZON OBECNY:

Wielki **skład kufrów,** oraz wszelkich przyborów podróżnych.

**Obuwie męskie i damskie** z jasnej skóry, oraz na gumowych podeszwach do „Lawn Tennis".

**Płaszcze gumowe** i sukienne nieprzemakalne.

**Krawaty** w najnowszych fasonach.

**Rękawiczki** męzkie i damskie glace, oraz z fil d'Ecosse. 1790 6 6

**Bieliznę** męzką i Dra Jaegera.

**Mydła, perfumy, wodę kolońską.**

**Gąbki, grzebienie i szczotki.**

**Kalosze** lekkie **rosyjskie i amerykańskie.**

Wielki wybór drobiazgów do szycia i haftu

**Ceny jaknajniższe.**

# Kopalnia i nowo założona fabryka gipsu Fr. Lenerta

**w Podgórzu-Płaszowie**

poleca wszystkie gatunki gipsu najlepszego wyrobu jakoto surowy nawozowy, murarski, rzeźbiarski i alabastrowy.

Oprócz tych gatunków udoskonalonego własnego wyrobu, utrzymuje zastępstwo I. KRAMERA fabryki gipsu cementowego węgierskiego, który się szczególnie na formy dla fabryk pieców kaflowych, cegielń i dachówek nadaje, i który kosztuje 100 kilo 2 złr. 30 ct. wraz z workiem loco Kraków, zaś wagonami do wschodniej Galicji jeszcze tanej wypada.

Wagony z Płaszowa lub Krakowa mogą być także uzupełnione cementem z Bonarki Szczakowy lub Groszowic, wapnem hydraulicznem lub skalistem, posadzkami i t. p. po cenach fabrycznych. 1720 6 0

Adres: **FR. LENERT, Kraków.**

**Starszy pomocnik handlowy**

obeznany we wszystkich gałęziach handlu kolonialnego, mieszanego lub składu farb, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady w większym interesie. Łaskawe zgłoszenia pod l. **I. H.** do działu inserat. „Głosu Narodu". 2041 2 3

# OSOBA

znająca się na gospodarstwie kobiecem, wykształcona, poszukuje miejsca Adres **Helena G.** ul. Starowiślna Nr. 3 u portjera. 2074

# Znaczna oszczędność domowa.

Począwszy od **5 kilogr.** zamówienia **ZIELONEJ KAWY** za poręczeniem dobrego gatunku i sumiennej obsługi: posyła **pierwszy czeski chrześcijański Skład kolonialny** 2080 1 5

**Jana Kubrychta w Pradze na Małej Stronie**

poleca zwłaszcza te wyborne gatunki kawy:

| | | |
|---|---|---|
| **Kampinas** grubo ziarnistej . . . . . | 5 Klg. Złr. | **6·—** |
| **Jawa Kampinas** prawdziwej . . . . | „ „ | **7·—** |
| **Guatemala** piękny zapach . . . . . | „ „ | **8·—** |
| **Ceylon** I-ma . . . . . | „ „ | **9·—** |

Zamówienia 5 klg. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem na każdą stację pocztową. — Cenniki na żądanie darmo i franco.

# THE PREMIER CYKLE Co Ltd.

(Hillman, Herbert & Cooper).

**Fabryki**

| w Coventry | Eger | Doos |
|---|---|---|
| (Anglia) | (Czechy) | (p. Norymberdze) |

**Roczna produkcja 160.000 kołowców.**

Wyłączna sprzedaż

# u Antoniego Larischa

**Kraków,** 1791 6 22

**przy ulicy Szewskiej L. 19.**

# Pożyczki

od 500 złr. zwyż jako kredyt osobisty wyrabia szybko i dyskretnie:

**Agentur Budapest**

**Postfach 138.** 2068

# K. Zieliński, optyk

**Kraków, Rynek A-B, 39**

poleca wielki wybór **lornetek** teatralnych i polowych **po bardzo niskich cenach,** a mianowicie:

| | | |
|---|---|---|
| teatralne czarno emal. . . . . | po złr. | 3·90, 4·50, 5·25, 6·25 |
| „ niklowane . . . . . | „ „ | 4·50, 5·25, 5·50, |
| „ aluminiowe . . . . . | „ „ | 6·50, 7·50, 8.—, |
| „ oprawa z konchy . . . . . | „ „ | 6·50, 7·25, 8·—, 10·—, |
| polowe czarno emal. . . . . | „ „ | 6·75, 7·50, 8·—, 9·50, |
| „ nikl. 8 szkieł, „Alpengläser" | „ „ | 6·— i 8·50 z kompas. |
| „ aluminium 8 szkieł „Alpenyläser" | „ | 11·—. |

Ceny rozumieją się z skórkowymi futerałami, a przy polowych i z paskiem.

**Wagi** wodne budowlane długość 25 centimetr. . . . . 70 kr.
„ „ „ 60 „ . . . . . 1 złr.

**Miary** 20-to metrowe złr. 2·80 do 4·50; — **Barometry** od złr. 4·—.

Oryginalne **Fonografy Edisona** po złr. 50 i 100. 1820

**Praktykant**

zamiejscowy, z ukończoną 2-gą gimnazjalną, znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą **Michał Karaś** w Krakowie, Mały rynek Nr. 7. 2078 1 3

**Panna służąca** z dobremi świadectwami, znajomością krawieczyzny i szycia bielizny, **poszukuje umieszczenia** w lepszym domu w mieście lub na wsi. Zgłoszenia uprasza dla **Michaliny 2071** do Działu inseratowego „Głosu Narodu". 2071 1 2

**Nauczyciel ludowy**

poszukuje **guwernarki** na wakacje. Łaskawe zgłoszenia: Kraków, J. K. ul. Karmelicka Nr. 1, (trafika). 2029 3 4

**Na podarunki egzaminowe** doskonale się nadają: **książki do nabożeństwa,** jak: Manna Duchowna, Pacież codzienny, Zdobywajmy skarby nieba, Dziecię do Boga, Droga do nieba, Upominek dla młodzieży, Przyjdź krolestwo Twoje, Źródło miłosierdzia Bożego, Anioł stróż i t. d., oraz najrozmaitsze obrazki w ramkach i bez, od 6 ct. do 1 złr. 50 ct. i wyżej, do nabycia 1801

**w specjalnym Składzie artykułów dewocyjnych K. ZAJĄCZKOWSKIEGO Kraków, plac Marjacki 8**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie